

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.
 CZASOPISMO
 poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.

półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-

rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemcekiem:

rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.

półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.
 Komitet redakcyjny: Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Prof. Józef Kubicki, — Dr. Włodzimierz Kulczycki, — Lek. wet. Henryk Lang, — Lek. wet. Narcyz Sikorski.

ZE STARYCH PIELESZY

(1866—1901).

Z końcem bieżącego roku szkolnego, dawna Warszawska szkoła weterynaryjna, dzisiaj już Instytut, opuszcza mury, w których przez 35 „tymczasowo“ przebywała. Kęś czasu, przez



WARSZAWSKA SZKOŁA WETERYNARYJNA W CHWILI PRZEBUDOWY W R. 1886.

Ze strony lewej — główny budynek, widziany od strony podwórza, ze strony prawej — lazaret dla psów i mieszkania służby (burzone), wprost — stajnia kliniczna.

ciąg którego wiele się tam zmieniło i ludzi i koło nich. Założona pierwotnie w r. 1824 jako oddział Instytutu agronomicznego w Marymoncie pod Warszawą, istniała w tem pięknem ustroniu zaledwie lat kilka, gdyż w r. 1830 została zamknięta, a na nowo otwarta w r. 1840, rozpoczęła tułaczkę po Warszawie, przerzucana z miejsca na miejsce, a zawsze „kątem“ zajmując już to oficynkę domu przy ul. Jezuickiej, już to wieszając się, jak bosa komenda, przy synach Marsa, raz w koszarach Sierakowskich na ulicy Konwiktorskiej, to znów nad samą Wisłą, na Czerniakowskiej



SEWERYN NARKIEWICZ,

kandydat nauk przyrodniczych kijowskiego Uniwersytetu,
b. nauczyciel IV^a klasycznego gimnazjum w Warszawie,
nauczyciel zoologii i anatomii porównawczej w Warszaw-
skim Instytucie weterynaryjnym.

Miejsca dla ćwiczeń anatomicznych i dla sekcji wcale nie było, dokonywano ich w przedpokoju, na co rozumie się właściciel domu tylko z niechęcią się zgadzał, a wreszcie wręcz ich zabronił. Musiała tedy szkoła najać sobie w tym celu parę pokojów (za 139 rs. 50 kop.) w zabudowaniach zwanych koszarami Czartoryskimi — gdzie znajdował się obok odwach. Żołnierzom nie podobało się nowe sąsiedztwo, „zaczęli przeszkadzać w ćwiczeniach anatomicznych, doszło nawet do tego, że wdarli się gwałtem do prosektoryum i przymusili rozjechać się zgromadzonych słuchaczy. (Koziorowski)“.

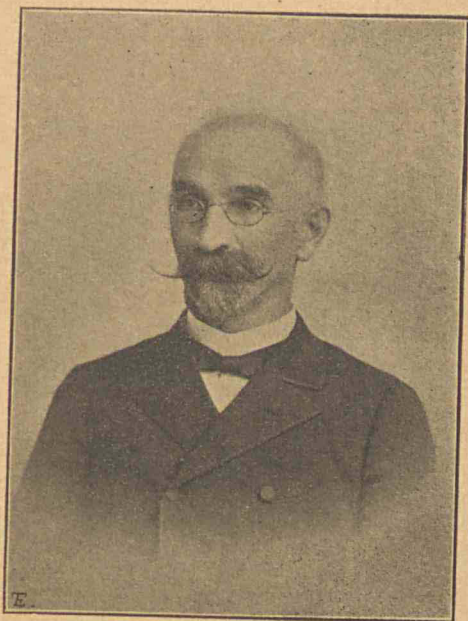
ulicy, przy koszarach kirasyerskich. Tutaj możeby i nie było ostatecznie źle szkole, gdyż z jednej strony sąsiedztwo Wisły z drugiej — wspaniałego parku Łazienek królewskich osładzało biedę i dodawało uroku, ale już w r. 1861 na gwałt musi ona szukać sobie nowego schroniska, gdyż potrzeba było zrobić wolne miejsce dla żandarmerji. „Co nagle, to po dyable“, mówi przysłowie, to też szkoła wniosła się do prywatnego domu na rogu ulic Solec i Jerozolimskiej, zajmując w nim 13 (liczba feralna) pokojów i stajenkę, w której zaledwie cztery konie pomieścić się mogły.

Miejsca dla ćwiczeń ana-

Wszystko to nareszcie obudziło litość u odpowiednich władz. Polecono szkole wyszukać sobie nowe gniazdo. Szukano, ale widocznie trudno było znaleźć co porządnego za liche pieniądze, bo „tymczasowo (prof. Seifman)“ wniesiono się do prywatnego domu przy zbiegu ulic: Jerozolimskiej i Smolnej dolnej. Dość długi (o 17 frontowych oknach) jednopiętrowy domek, położony pod stromem wzgórzem od ulicy Smolnej, miał przed sobą fabrykę wyrobów żelaznych, za sobą ogromne ogrody Izby obrachunkowej, a pod bokiem ogród szpitala przeznaczony dla chorych końowych, odgradzony tylko niskim parkanem. To ostatnie sąsiedztwo nie do pozazdrośczenia! — W tym niewielkim domu, na którego podwórzu 50 par nie mogłoby swobodnie tańczyć, w murach, z których ciepla wilgoć, znalazły się pod jednym dachem, sale wykładowe (zwane szumnie audytoryami), muzea, pracownie (łącznie z salą anatomiczną i sekcyjną), a nadto mieszkania dyrektora, trzech nauczycieli i 8-u stypendystów. W małej oficy mieściły się izby dla chorych psów, mieszkanie służby, kuźnia wreszcie mizerne stajnie na kilka koni.

Ot i wszystko.

Było to pomieszczenie jeszcze bardziej niż nędzne, nieodpowiednie nawet dla porządnego warstata a cóż dopiero dla specjalnego zakładu naukowego. A jednak w tym lokalu szkoła weterynaryjna przeżyła trzydzieści pięć lat! Wprawdzie, gdy w r. 1887 przyszło do zawarcia nowego kontraktu z właścicielem domu, tenże zgodził się na dokonanie dość znacznych przeróbek, lecz bądź co bądź i po ich skutecznieniu stosunki nie wiele się polepszyły: zyskały nieco muzea, sala anatomiczna i operacyjna, i na tem koniec, wszystko jak było — tylko ludzie się zmienili zupełnie. Z grona osób, które składały się na siły uczące zakładu



IGNACY GAJEWSKI,

magister nauk weterynaryjnych, nauczyciel chirurgii
i kierownik kliniki chirurgicznej w Warszawskiej
szkole weterynarnej.

w chwili, gdy piszący to krótkie wspomnienie — opuszczał szkołę, pozostało dwóch tylko, — na tych samych materialnie skromnych stanowiskach. Gdy więc znowu jeden okres życia warszawskiej szkoły weterynaryjnej zamyka się, aby mógł się rozpocząć nowy, dajemy w łamach Przeglądu miejsce portretom tych dwóch zasłużonych członków ciała nauczycielskiego, z pewnością jedynych z całego dzisiejszego grona, którzy pożegnają stare mury życzliwym spojrzeniem i nieraz zapewne chętnie wspomną kąty dawnej szkoły, gdzie było ciasno i biednie — ale tak kiedyś swojsko!

S. K.

WYNIKI

rozpoznawczego badania i szczepienia bydła rogatego tuberkuliną
wykonanych w r. 1900 w oborach zarodowych

przez

Teofila Sochaniewicza

krajowego nauczyciela weterynaryi.

Sprawa tępienia gruźlicy u bydła rogatego, poruszona przezemnie przed kilku laty w memoryale przedłożonym Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, doczekała się już w r. 1899 częściowego urzeczywistnienia mimo braku potrzebnych na ten cel funduszków i materialnego poparcia ze strony Rządu.

Były to wprawdzie zaledwie drobne próby akeyi, w innych państwach i krajach Europy od szeregu lat przeprowadzanej z wielką ofiarnością rządową i prywatną a niemałym sukcesem zabezpieczenia gospodarstw rolnych, mimo tego jednak stały się już one dla licznych gospodarzy i hodowców w kraju zachętą do podjęcia walki z gruźlicą. Wielu z nich przeprowadziło własnym kosztem w oborach swych badania i szczepienia rozpoznawcze na gruźlicę, inni zaś skorzystali z fachowej pomocy, udzielonej przez Wysoki Wydział krajowy i w ten sposób, jeśli jeszcze dotąd nie dokonali oczyszczenia swych obór z gruźlicy, to są już na pewnej drodze do osiągnięcia tego celu.

Wysoki Wydział krajowy, delegując mnie w r. 1900 do przeprowadzenia badania i szczepienia rozpoznawczego na gruźlicę do obór zarodowych w kraju, oddał sprawie samej ogromne usługi, gdyż nie tylko podtrzymał zainteresowanie się nią hodowców, lecz także stosunkowo szczupłymi środkami przyczynił się do ochrony znacznej ilości materiału hodowlanego od powolnego wprawdzie tem nie mniej pewnego zmarnowania.

Akcyę tę należy, zdaniem mojem, nietylko w przyszłości podtrzymać w dotychczasowych ramach, lecz nawet korzystając z ogromnego zainteresowania się gospodarzy i hodowców, rozszerzyć ją na cały kraj z możliwie największą energią i szczerą ofiarnością finansową z funduszków państwowych i krajowych. Zestawione cyfrowo wyniki badań w tym kierunku wykonanych dotychczas przezemnie wskazują wymownie na konieczność podjęcia energicznej walki z gruźlicą u bydła rogatego w kraju i na tej drodze ratowania dobrobytu narodowego, opartego głównie na rolnictwie, które tak ściśle dziś jest z chowem bydła związane a nawet wprost od tegoż zawisłe. Z drugiej jednak strony te same cyfry wskazują, że rozszerzenie się gruźlicy u bydła rogatego w naszym kraju nie przybrało na ogół jeszcze rozmiarów, wobec których musielibyśmy stanąć bezradni i jeśli zachodnie kraje Europy, mimo większego rozszerzenia się w nich gruźlicy u bydła, w ciągu ostatnich lat zdziałały już bardzo wiele w kierunku poprawy zdrowotności, to tem łatwiej możemy dokonać tego u nas, bylebyśmy się zabrali do pracy bez zwłoki, energicznie, z zastosowaniem sposobów i doświadczeń zdobytych zarówno przez zagranicę jak i u nas.

Gdy dotychczas tępienie gruźlicy u bydła rogatego podług systemu Bang'a, przy zastosowaniu szczepienia tuberkuliną, okazało się najlepszem, przeto byłoby wskazaniem i u nas trzymać się tej metody. Akcyę winna być podjętą odrazu w wielkich rozmiarach, to bowiem, co się do tej chwili zrobiło, jest zaledwie próbką i półśrodkiem, nie prowadzącym do celu.

Z drugiej jednak strony zauważyć muszę, że jeszcze nie nadzedł czas, aby akcyę tępienia gruźlicy u bydła rogatego w kraju już dziś ująć w formy ustawy, do wydania jej bowiem nie mamy dotąd potrzebnych dat i materiałów ani odpowiednio przygotowanego gruntu do wprowadzenia w życie. Zastosowanie przymusowego, w drodze ustawodawczej, tępienia gruźlicy u bydła w Galicyi możliwem będzie dopiero wtedy, gdy drogą dobrowolnego tłumienia tej zarazy zapewnimy sobie na szereg lat dostateczną ilość zdrowego, a wolnego od gruźlicy, materiału hodowlanego, któryby mógł choć w części wynagrodzić nagły a ogromny ubytek bydła, jakiby był koniecznem i nieuniknionem następstwem tępienia przymusowego.

Dotychczasowe próby wykonane przezemnie w latach 1899 i 1900 sprawdzone przez sekyę próbne (o ile ofiarności właścicieli obór szła tym doświadczeniom naukowym na rękę), przekonaly, że szczepienie rozpoznawcze tuberkuliną łącznie z badaniem klinicznym, przeprowadzone ze ścisłością naukową i fachową rutyną, jest, jak dotąd, najpotężniejszym i najpewniejszym środkiem rozpoznawczym

na gruźlicę. Podtrzymanie i rozszerzenie wiary w wysoką wartość rozpoznawczego szczepienia tuberkuliną leży w interesie państwa i kraju!

Przystępując do szczegółowego zdania sprawy z mych fachowych czynności i udziału w akcji tępienia gruźlicy u bydła w oborach zarodowych, podaję w poniżej zestawionych tabelkach, cyframi wyrażone wyniki badania i rozpoznawczego szczepienia na gruźlicę, dokonanego z polecenia Wysokiego Wydziału w 32 oborach. Jakkolwiek z wykonania tych czynności w 6 oborach za rok 1899 zdałem sprawę w roku przeszłym, mimo tego dla uprzytomnienia, co się dotychczas t. j. po koniec 1900 zrobiło, biorę w rachubę wyniki we wszystkich 32 oborach zebrane.

W liczbie 32 obór, w których wspomniane czynności do końca r. 1900 wykonałem, mieści się 11 obór pełnej krwi Simmenthal — 12 obór pół krwi Simmenthal — 3 obory pełnej i pół krwi Oldenburg, 1 obora bydła krajowego (majdańskiego), wreszcie 5 obór złożonych z bydła mieszanego, do rozmaitych ras należącego.

A. Obory pełnej krwi Simmenthal.

W 11 oborach pełnej krwi Simmenthal — zbadałem i zaszczepiłem razem 13 buhaj, 213 krów, 145 jałówek, 43 buhajków i 1 wołu razem 415 sztuk bydła. Z tych uznałem za chore: = 1 buhaja = 7·7%; 36 krów = 16·9% i 10 jałówek = 6·89%, razem 47 sztuk = 11·32%. Za podejrzane uznałem: 1 buhaja = 7·7% — 15 krów = 7·04, 5 jałówek = 3·51% — 1 buhajka = 2·32% i 1 wołu = 100%, razem 23 sztuk = 5·54%. Za lekko podejrzane uznałem: 2 buhaje = 15·38% — 16 krów = 7·51% — 6 jałówek = 4·13% i 2 buhajki = 4·65%, razem 26 sztuk = 6·31%.

Ogółem z 415 sztuk bydła rogatego badanego i szczepionego uznałem za chore, podejrzane i lekko podejrzane 96 sztuk = 23·17%.

Z powyższego zestawienia wynika, że rozszerzenie się gruźlicy między bydłem pełnej krwi Simmenthal, aczkolwiek w kilku oborach dosyć znaczne, na ogół jednak nie jest nawet tak groźne, jak w krajach tych, z których je importujemy. To też, o ile z dotychczasowych wyników badania ocenić można, bydło pełnej krwi Simmenthal znalazło w naszym kraju odpowiednie warunki bytu i rozwoju i może stać się w przyszłości rasą w kraju dominującą, byle tylko dotychczas istniejące i w przyszłości powstać mające obory zarodowe, z tego bydła złożone, zostały troskliwie z gruźlicy oczyszczone i były utrzymane w odpowiednich warunkach higienicznych, broniących od ponownego wtargnięcia tej choroby i szybkiego jej rozszerzania. Troska o podtrzymanie zdrowotności bydła simentalskiego w na-

szym kraju, nie powinna zdaniem mojem, być pozostawioną wyłącznie na barkach właścicieli obór zarodowych, ale energicznie wspieraną i kierowaną przez powołane do tego organy krajowe i państwowe.

Między wykazanemi 11 oborami znalazłem w roku 1900 cztery obory takie, w których stan bydła składał się głównie ze sztuk młodych importowanych w dwóch ostatnich latach tj: w roku 1898 i 1899.

W dwóch oborach badałem i szczepiłem 17 sztuk importowanych w roku 1898, i znalazłem między niemi sztuk chorych 8 (7 krów — 1 buhaja) = 47·7% podejrzanych 1 sztukę (krowa) = 5·87% i lekko podejrzanych 1 sztukę (buhaj) = 5·87% ogółem 10 sztuk = 59·44% chorych i podejrzanych o gruźlicę.

W dwóch innych oborach badałem i szczepiłem 20 sztuk importowanych w roku 1899, między którymi znalazłem 10 krów chorych = 50·—% i 1 krowę podejrzaną = 5·—% — ogółem na 20 sztuk importowanych zaledwie po upływie 1 roku pozostało zdalnych do dalszego chowu i rozplodu sztuk 9 tj: 45%.

Z dat powyżej zestawionych wynika, że w 4 oborach zaopatrzonych w najświeższy materiał hodowlany już w ciągu dwóch lat z 37 sztuk uległo gruźlicy 21 sztuk = 56·75% a pozostało zdrowych, zdalnych do dalszej produkcji 16 sztuk = 43·25%. Wprawdzie możemy przypuszczać, że pewna część z tej znacznej ilości sztuk mogła uleść zarażeniu się gruźlicą dopiero po wprowadzeniu ich do kraju, mimo tego nasuwa się poważna obawa, czy ze sztukami importowanymi z zagranicy nie importujemy równocześnie gruźlicy. — W każdym bowiem razie cyfry powyższe przemawiają za tem, że mimo ostrożności zachowywanych przy zakupie bydła za granicą, sprowadzany stamtąd materiał jest bardzo niepewny, bo jeśli jeszcze nieodknięty gruźlicą to w każdym razie silnie do nabycia jej skłonny. Wobec takiego stanu rzeczy wypadałoby na pewien okres czasu powstrzymać zupełnie import rozplodników żeńskich (krów i jałówek) i ograniczyć się do sprowadzania buhai niezbędnych li tylko dla odświeżania krwi w oborach już w kraju istniejących i to z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności.

B. Obory półkrwi Simmenthal.

W 12 oborach pół krwi Simmenthal zbadałem i zaszczepiłem tuberkuliną 9 buhai, 304 krów, 227 jałówek, 32 buhajków, 20 wołów — razem 592 sztuk. Z tych uznałem za chore 3 buhaje = 33·3%, 56 krów = 18·45%, 26 jałówek = 11·45%, 2 woły = 10·—%, razem 87 sztuk = 14·7%. Za podejrzane uznałem 1 buhaja,

= 11.11%, 19 krów = 6.25%, 9 jałówek = 3.96%, 1 wołu = 5%,
razem 30 sztuk = 5.06%. Za lekko podejrzone uznałem
9 krów = 2.96%, 10 jałówek = 4.4%, 1 buhajka = 3.12%, razem
20 sztuk = 3.37%.

Ogółem z 592 sztuk bydła rogatego uznałem za chore na gruźlicę lub o tę chorobę podejrzone 137 sztuk = 23.13%.

Z powyższego zestawienia wynika, że rozszerzenie się gruźlicy u bydła rogatego w oborach pół krwi Simmenthal jest takie samo jak w oborach pełnej krwi Simmenthal, w obec czego nietylko jest wskazanem tępienie w nich gruźlicy, ale także, otoczenie tychże dobrą opieką, by chów bydła pół krwi Simmenthal mógł się prawidłowo rozwijać ku poprawie hodowli bydła w kraju.

C. Obory pełnej i pół krwi Oldenburg.

W 3 oborach pełnej i pół krwi Oldenburg zbadałem i zaszepełem tuberkuliną: 1 buhaja, 78 krów, 53 jałówek, 13 buhajków, 4 woły — razem 149 sztuk. Z tych uznałem za chore: 1 buhaja = 100%, 34 krów = 43.59%, 15 jałówek = 28.3%, 2 buhajki = 15.32%, 2 woły = 50%, razem sztuk 54 = 36.24%. Za podejrzone uznałem: 4 krowy = 5.13%, 9 jałówek 17%, 2 buhajki = 15.38%, razem 15 sztuk = 10.06%. Za lekko podejrzone uznałem: 5 krów = 6.41%, 3 jałowki = 5.66%, 1 buhajka = 7.7%, razem 9 sztuk = 6.04%.

Ogółem między 149 sztukami znalazłem chorych i podejrzanych 78 sztuk bydła = 52.34%.

Z powyższego zestawienia wynika, że było nizinne podlega gruźlicy w daleko wyższym stopniu, aniżeli było górskie, oraz że rozszerzanie chowu tegoż w naszym kraju jest mniej wskazanem. Zdanie to wypowiadam dziś jeszcze z pewnem zastrzeżeniem, gdyż zbadanie zaledwie 3 obór bydła nizinnego nie może dać pewnych podstaw do stanowczego oświadczenia się za lub przeciw hodowli tegoż. W każdym razie uprawnia mnie do rzucenia tej myśli okoliczność, że właśnie w tych oborach, z pośród mi znanych, osiągnęła gruźlica największe rozmiary, bo w jednej z nich 85.3%.

D. Obory bydła krajowego.

W r. 1900 badałem i szczepełem tylko jedną oborę bydła krajowego (majdańskiego), złożoną z 2 buhaji, 34 krów, 21 jałówek, 3 buhajków — razem 60 sztuk. Z tych uznałem za chore: 16 krów = 47.64% — 2 jałowki = 9.52%, razem 18 sztuk = 30%;

za podejrzane: 7 krów = 20·58% — 2 jałowki = 9·52%, razem 9 sztuk = 15·0%; za lekko podejrzane: 4 krowy = 11·76%, 1 buhajka = 33·3%, razem 5 sztuk = 8·33%. Ogółem sztuk chorych, podejrzanych i lekko podejrzanych znalazłem 32 = 53·33%.

Wysoki, a nawet w ogóle najwyższy procent sztuk gruźliczych, jaki między bydłem majdańskim w tej oborze znalazłem, zmusza do zwrócenia szczególniejszej uwagi na to bydło. Badania i próby w tym kierunku powinny być na znacznie szerszą skalę robione, by się przekonać, czy ten wysoki procent gruźliczego bydła w obecnie badanej przeczennie stajni, przypisać trzeba lokalnym warunkom, czy też większej skłonności do tej choroby bydła całej tej rasy. Wobec tego, że bydło to w okolicy Majdanu jest podstawą całego gospodarstwa hodowlanego włościańskiego, sprawa staje się dla dobrobytu i zdrowotności całej tej okolicy pierwszorzędnej wagi.

E) Obory bydła mięszanego.

Bydło krwi mięszanej badałem i szczepiłem tylko jako uzupełnienie stanu bydła w oborach zarodowych powyżej wykazanych w tym celu, by w pośród oczyszczonej z gruźlicy obory zarodowej nie pozostać utajonych ognisk zarazy w sztukach do obory zarodowej nie należących, w tej samej stajni i w styczności z tamtymi pozostających.

W 5 oborach bydła mięszanego badałem i szczepiłem 107 krów, 74 jałówek, 103 wołów, razem 284 sztuk. Z tych uznałem za chore: 30 krów = 28·03% — 4 jałowki = 5·4% — 3 woły = 2·91%, razem 37 sztuk = 13·02%; za podejrzane: 5 krów = 4·67%, 4 jałowki = 5·4% — 1 wołu = 0·97%, razem 10 sztuk = 3·48%; za lekko podejrzane: 7 krów = 6·54 — 2 jałowki = 2·7%, 2 woły = 1·94%, razem sztuk 11 = 3·87%. — Ogółem w 5 oborach bydła rogatego krwi mięszanej znalazłem chorych, podejrzanych i lekko podejrzanych 58 sztuk = 20·37%.

Powyżej przytoczone daty, zebrane zaledwie w 5, przeważnie małych oborach, nie mogą jeszcze dać nawet w przybliżeniu pojęcia, jak wielkie rozmiary przybrała w kraju gruźlica między bydłem krwi mięszanej, które reprezentuje co najmniej $\frac{8}{10}$ części ogólnego stanu bydła w Galicyi zarówno dworskiego jak i włościańskiego, tem bardziej, że wedle tych dat stopień rozszerzenia się gruźlicy między bydłem krwi mięszanej waha się między 5·45% a 71·42%. Są zatem jeszcze w kraju obory takie, w których między bydłem krwi mięszanej napotkać można zaledwie pojedyncze wypadki gruźlicy, są atoli i takie, w których choroba ta groźne przybrała rozmiary lub nawet podkopała ich istnienie. Dopiero liczniejsze i na większą skalę prze-

prowadzane badania i szczepienia bydła krwi mieszanej w różnych okolicach kraju, zarówno w stadach dworskich, jak i włościańskich, mogą dać podstawę do oznaczenia rozszerzenia się gruźlicy między bydłem rogatym w Galicyi.

Zestawienie ogólne.

Do końca roku 1900 wykonałem badania i szczepienia rozpoznawczego na gruźlicę u bydła rogatego w 32 oborach na 1.500 sztukach, między którymi było: buhajów 25 sztuk, krów 736 sztuk, jałówek 520 sztuk, buhajków 91 sztuk, wołów 128 sztuk, razem 1.500 sztuk.

Z tych uznałem za:

a) Chore:

buhajów	. . .	5 sztuk	= 20.— ^o / _o	} = 243 sztuk = 16 2 ^o / _o
krów	. . .	172 "	= 23·37 ^o / _o	
jałówek	. . .	57 "	= 10·9 ^o / _o	
buhajków	. . .	2 "	= 2·2 ^o / _o	
wołów	. . .	7 "	= 5·46 ^o / _o	

b) Podejrzane:

buhajów	. . .	2 sztuk	= 8.— ^o / _o	} = 87 sztuk = 5·8 ^o / _o
krów	. . .	50 "	= 6·79 ^o / _o	
jałówek	. . .	29 "	= 5·57 ^o / _o	
buhajków	. . .	3 "	= 3·30 ^o / _o	
wołów	. . .	3 "	= 2·34 ^o / _o	

c) Lekko podejrzane:

buhajów	. . .	2 sztuk	= 8.— ^o / _o	} = 71 sztuk = 4·73 ^o / _o
krów	. . .	41 "	= 5·57 ^o / _o	
jałówek	. . .	21 "	= 4·04 ^o / _o	
buhajków	. . .	5 "	= 5·49 ^o / _o	
wołów	. . .	2 "	= 1·56 ^o / _o	

Ogółem uznałem za chore, podejrzane i lekko podejrzane o gruźlicę:

buhajów	. . .	9 sztuk	= 36.— ^o / _o	} = 401 sztuk = 26·73 ^o / _o .
krów	. . .	263 "	= 35·73 ^o / _o	
jałówek	. . .	107 "	= 20·57 ^o / _o	
buhajków	. . .	10 "	= 10·99 ^o / _o	
wołów	. . .	12 "	= 9·37 ^o / _o	

Z powyższego zestawienia wynika, że największe rozszerzenie przybiera gruźlica między buhajami i krowami, a więc między sztukami dojrzałymi, średnie zaś między młodzieżą, wreszcie najmniejsze między wołami, którą to okoliczność trzeba policzyć na karb tego, że przeważna część tychże żyje w odmiennych warunkach higienicznych, oraz, że prawie wszystkie po krótkim okresie życia bywają

oddawane na rzeź, zanim wiele z nich mogłoby uleść gruźlicy na drodze zarażenia.

Jeśli w 32 oborach między 1500 sztukami bydła rogatego, mającemi w ogóle lepsze warunki bytu pod względem higienicznym od reszty bydła w kraju, znalazło się ogółem 26·73% sztuk chorych i podejrzanych, to dawniejsze moje obliczenie sztuk gruźliczych między bydłem rogatem w całej Galicyi na 35% jeśli nie jest jeszcze za niskie, to w każdym razie jest bliskie rzeczywistego stanu.

Wobec powyższych wywodów plan akcji tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi na kilka lat najbliższych powinien być następujący:

1. Akcją tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi kieruje Wydział krajowy wspólnie z obydwoma krajowemi Towarzystwami gospodarskiemi na podstawie ułożyć się mających warunków.

2. Akcję tę, przy zastosowaniu metody Bang'a, ma się wykonywać wspólnym kosztem państwa i kraju przez kilka lat dobrowolnie t. j. za zgodą właścicieli bydła. Koszta podróży i diety delegowanych do tej czynności weterynarzy, oraz koszta zakupu tuberkuliny i innych przyborów pokrywa wspólny fundusz przez kraj i państwo złożony, właściciele zaś bydła badanego mają dostarczyć potrzebnej pomocy i zwracać koszta rozbitych termometrów.

3. Akcja tępienia gruźlicy u bydła rogatego drogą zachęty, ma być prowadzona z możliwie największą energią w całym kraju, w każdym razie tylko tak długo, dopóki nie przysporzy potrzebnych doświadczeń i materiałów do wydania korzystnej ustawy, mocą której mogłoby być wprowadzonym w użycie obowiązkowe tępienie tej zarazy.

4. Czas trwania dobrowolnego tępienia gruźlicy u bydła w Galicyi czyni się prócz tego zawisłym od oczyszczenia z gruźlicy dostatecznej ilości obór zarodowych i zapewnienia na tej drodze możliwie największej ilości zdrowego materiału hodowlanego, wolnego od gruźlicy, któryby mógł choć w części zastąpić sztuki przy przymusowem tępieniu wybrakować się mające.

5. Do badania i rozpoznawczego szczepienia bydła w oborach zarodowych deleguje Wydział krajowy swego weterynarza krajowego, względnie innych weterynarzy, rutynowanych w technice badania rozpoznawczego szczepienia na gruźlicę, na prośbę właściciela obory przedstawioną przez c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie lub Towarzystwo rolnicze w Krakowie.

6. Delegacya ta zawisłą jest jednak od złożenia przez właściciela obory zobowiązania, że wykona w swej stajni po sprawdzeniu gruźlicy wszystkie wskazania systemem Bang'a przewidziane (odoso-

bnienie, ewentualnie usunięcie sztuk chorych i podejrzanych z obory, dezynfekcję stajni etc.). Kontrolę w tym kierunku wykonywają za pośrednictwem swych inspektorów hodowlanych oba krajowe Towarzystwa gospodarskie.

7. Z pomocy tej mają prawo korzystać w pierwszym rzędzie właściciele obór zarodowych, zostających pod nadzorem obu krajowych Towarzystw gospodarskich, następnie właściciele obór prywatnych pełnej krwi i krzyżowanych, którzy wychowują materiał na własną potrzebę lub sprzedają takowy na chów, wreszcie włościanie, którzyby na zbiorowe wykonanie tej akcji w gminie zdecydowali się pod warunkami wyżej określonymi.

8. Wszystkie obory zarodowe pełnej i pół krwi winny być przynajmniej dwukrotnie w odstępach czasu pół do jednego roku zbadane i przeszczepione. Badaniem tem mają być objęte w każdej oborze nietylko wszystkie sztuki do obory zarodowej zapisane, ale i wszystkie inne, które razem z tamtymi są utrzymywane wspólnie na stajni i pastwisku. W następnych latach każdy przybytek w stanie obory, powstały z przychowku lub dokupna winien być każdego roku dodatkowo badany i szczepiony.

9. W każdej zbadanej oborze, zwłaszcza zarodowej, po sprawdzeniu gruźlicy wskazanem jest wykonanie próbnej sekcji, choćby jednej sztuki, uznanej na podstawie reakcji za chorą.

Różnicę ceny szacunkowej sztuki zabitej a ceny uzyskanej ze sprzedaży mięsa wypłaciłby właścicielowi fundusz na tępienie gruźlicy u bydła wyznaczony.

10. Ze względu, że w krajach zagranicznych, z których bydło rozplodowe importujemy, gruźlica między bydłem tamtejszem jeszcze bardziej się szerzy i w następstwie tego, mimo ostrożności, otrzymujemy stamtąd materiał hodowlany niepewny, bo albo już gruźlicą zarażony, albo do jej nabycia skłonny, wskazanem jest na pewien okres czasu ograniczenie tego importu do koniecznie potrzebnej ilości rozplodników męskich, i przeznaczenie w ten sposób zaoszczędzonej części funduszu na zakupno materiału hodowlanego w krajowych oborach już z gruźlicy oczyszczonych, tem bardziej, że one mogą w razie potrzeby dostarczyć materiału pewniejszego, bo dokładnie przed kupnem zbadać się dającego i odporniejszego, gdyż tu aklimatyzowanego i do naszych warunków bytu przywykłego. Na tej drodze możnaby osiągnąć jeszcze tę korzyść, że powstrzymałoby się wykupno w oborach zarodowych krajowych bydła ras szlachetnych i wywóz do Rosji przez tamtejszych hodowców i handlarzy.

11. Po dokonaniem oczyszczeniu obory z gruźlicy wskazanem jest urzędowe opublikowanie tego faktu, celem zachęcenia innych

właścicieli do przeprowadzenia w swych oborach dobrowolnego tępienia gruźlicy i wskazania im źródła nabycia zdrowego materiału hodowlanego.

12. Wreszcie byłoby pożytecznem urządzenie w kraju, w porozumieniu z okręgowemi Towarzystwami gospodarskiemi, popularnych wykładów o gruźlicy u bydła, jej rozwoju i przebiegu, o jej ujemnym wpływie na zdrowotność ludzi oraz o zapobieganiu jej i tępieniu wedle najnowszych metod.

Gdyby w r. 1901 rozwinięcie akcji w rozmiarach projektowanego planu było z powodu braku funduszków i innych przeszkód niemożliwem, należałoby ją podtrzymać przynajmniej w tym zakresie, w jakim była prowadzona w r. 1900 celem dalszego zainteresowania ogółu hodowców sprawą i zrobienia choćby małego kroku naprzód.

Malarya u bydła rogatego

(Malaria s. Haemoglobinuria toxaemica)

podał

Mag. **Józef Kaczyński.**

(Dokończenie).

Lekka forma choroby wyraża się niedomaganiem, ogólnem osłabieniem, zmniejszeniem łaknienia i podniesieniem się ciepłoty ciała do 40,5° C.; przy tej formie choroby mocz nigdy prawie nie bywa czerwony, tylko trochę ciemniejszy od zwyczajnego i mocno pieniaący się; choroba, w większej części wypadków, nawet prawie zawsze, trwa od 3 do 6 dni i kończy się wyzdrowieniem¹⁾. Cięższa forma wyraża się podniesieniem się ciepłoty ciała do 41—42° C., przyspieszeniem oddechu do 100 i tętna do 120 na minutę, a także zupełnem utraceniem łaknienia. Chore zwierzę stoi z opuszczoną głową, albo leży skurczone z głową przyciśniętą do brzucha, uszy opuszczone, sierść nastroszona, z pyska czasami wydziela się ciągliwa ślina, albo piana, spojrzenie dzikie, lub apa-

¹⁾ Ligniéres spotykał w Argentynie zupełnie lekką formę malaryi u bydła bez żadnych zewnętrznych oznak, prawie bez gorączki (39—39,5° C). Chore zwierzęta można było rozpoznać tylko na podstawie drobnowidowego badania krwi, przyczem pasorzyty okazywały się w bardzo małej ilości (jeden, albo dwa w całym preparacie). O ile mogę wnieść z opisów jakie mi podali niektórzy koledzy, taką lekką formę malaryi spotyka się po za Kaukazem w gub. czarnomorskiej i w innych, w północnym zaś Kaukazie ani razu przezemie nie była dotychczas zauważoną.

tyczne, czasami jeszcze w początku choroby bywa biegunka, przechodząca potem w zatkanie; niekiedy zaś to ostatnie zjawia się na początku choroby, przyczem odchody przyjmują burą albo ciemnoczekoladową barwę i bywają niekiedy pokryte krwawym śluzem. Wszystkie widzialne błony śluzowe są nadzwyczaj blade, barwy podobnej do tej, jaka bywa u zwierząt zupełnie pozbawionych krwi. Czasami wspomniane błony mają odcień żółtawy. Niekiedy na zupełnie bladej błonie śluzowej wargi dolnej, albo dziąseł zdarza się widzieć kropkowane wybroczyny. Najważniejszym objawem malaryi jest zabarwienie moczu, który jeszcze w pierwszych dniach choroby staje się jasno-czerwonym, następnie przybiera kolor czerwono-bury; bywa nawet koloru fusów kawianych. Przy towarzyszeniu wymienionych objawów zwierzęta najczęściej na 3-ci albo 4-ty dzień choroby giną. Czasami śmierć następuje wcześniej, albo później — 8-go, a nawet i 16-go dnia od początku choroby. Przy dłuższym biegu choroby przed śmiercią występuje bezwład grzbietu, zwierzę albo zupełnie wstać nie może, albo z trudnością wlecze za sobą tylne kończyny. Śmierć następuje wskutek zaduszenia się (asphyxia) i zostaje poprzedzone przez bardzo długie i męczące konanie, połączone z powtarzającymi się często kurczami. Nie zawsze choroba kończy się śmiercią, bywają także wypadki wyzdrowienia, — wówczas wszystkie objawy chorobowe stopniowo znikają i tylko na długi przeciąg czasu pozostaje bladeść błon śluzowych, zażółcenie ich i brak apetytu. Mocz po 5-ciu lub 6-ciu dniach choroby, przyjmuje barwę zwykłą, jednak przez długi czas można w nim jeszcze odnaleźć białko. W czasie ciężkiej choroby krowy cielne ronią, a mleczne tracą mleko ¹⁾. Przy sekcji znajdujemy następujące zmiany: po większej części wzdęcia nie bywa; po długim przebiegu choroby trup zdaje się znacznie wycieńczonym, wewnętrzna strona skóry i tkanka łączna są bardzo blade, rozgałęzienia podskórnych naczyń krwionośnych nie łatwo dostrzegalne, mięśnie normalne albo bardzo blade, czasami wydają się jakby wygotowane. Gruczoły limfatyczne po większej części mało zmienione, czasami bywają obrzmiałe i zasiane wybroczynami (haemorrhagiae). Płuca po większej części normalne, niekiedy bywają rozdęte i obrzękłe. W worku osierdziowym znajduje się nieznaczna ilość krwawego

¹⁾ Ligniéres przy malaryi spostrzegał objawy zapalenia mózgu: chore zwierzęta zdają się bardzo podrażnionymi, jak przy wściekłości, czasami jak ślepe natykają się na rozmaite przedmioty, kręcą się w koło, albo chodząc, mają głowę skierowaną w jedną stronę i ciągle nią trzęsą.

wysięku, na powierzchni serca znaczna liczba wybroczyn w postaci pręgów albo kropek, mięsień sercowy wygląda jakby ugotowany; pod wsierdziem znajdują się też rozmaitego rodzaju wybroczyny, dochodzące do tkanki mięśniowej, czasami niemi bywają pokryte bardzo obficie zarówno osierdzie jak i wsierdzie. W wielkich tętnicach i żyłach nie spotykamy żadnych zmian patologicznych. Opłucna i otrzewna zwykle normalne, czasami i w jamie piersiowej i brzusznej znajduje się niewielka ilość krwawego wysięku, a opłucna i otrzewna usiane bywają wybroczynami; tkanka łączna około nerek, żołądka, dwunastnicy, trzustki i wątroby bywa nasiąknięta surowiczo-krwawym albo galaretowatym naciekiem. Śledziona zawsze bywa powiększona, objętość jej przewyższa normalną 2-a do 4-ch razy, barwy ciemno-czerwonej, dochodzącej czasami do zupełnie czarnej, niekiedy zupełnie twarda, to znów znacznie rozmiękczone, przy nacięciu trudno jest spostrzedz ciała Malpighi'ego i krokiewki, ziarnistość słabo wyrażona, barwa miazgi bardzo ciemna, nie czerwieniejąca na powietrzu. Zmiany w nerkach zależą od tego, jak długo zwierzę chorowało; po krótkim przebiegu choroby torebka tłuszczowa bywa obrzmiała, barwy żółtej, czasami na niej bywają pręgowate wybroczyny, torebka włóknista łatwo oddziela się, nerki powiększone, ciemno czerwonej albo nawet czarnej barwy, po przecięciu istota korowa zdaje się stwardniała i zwątlona, piramidy mało odznaczają się; po długiej chorobie nerki bywają blade i miękkie, na przecięciu nic osobliwego nie przedstawiają. Przy drobnowidzowem badaniu skrawków z nerki komórki nabłonkowe cewek skręconych i cewek Henle'go zdają się ziarnistemi, jądra ich źle się zabarwiają, albo nawet są zupełnie niedostrzegalne, przy tem cewki skręcone napełnione są ziarnistą masą, a małe naczynka krwionośne czerwonymi ciałkami krwi, zawierającymi w sobie pasorzyty krwi.

Mocz stosownie do czasu i stopnia choroby bywa rozmaitej barwy, na początku choroby bywa ciemno-żółty, zatem robi się jasno-czerwonym, przechodzi następnie w ciemno czerwony, a nawet przybiera barwę fusów kawianych. Jak już wyżej wspomniałem, kolor czerwony moczu zależy od przejścia przez filtr nerkowy barwnika krwi (hemoglobiny), ponieważ czerwonych ciałek krwi w moczu nigdy nie bywa. Pęcherz moczowy po większej części bywa przepęfniony uryną, jego błona śluzowa prawidłowa, czasami przekrwiona lub usiana wybroczynami rozmaitej wielkości.

Bliższe] badanie moczu krowy, padłej w Stawropolu na hemoglobinurę dało następujące wyniki: mocz mętny, odczyn jego

mocno alkaliczny, kolor ciemno-czerwony, zapach *sui generis*, ciężar właściwy 1,0215, stałych części składowych w jednym litrze 50,095 grm., białka 0,35%, hemoglobiny — wiele, barwników żółciowych trochę, cukru i kwasów żółciowych nie znaleziono. Przy drobnowidzowem badaniu w moczu znajdują się kryształy węglanu wapna w znacznej ilości, trochę kryształów kwasu moczowego i fosforanu amonowego, nie ma zupełnie czerwonych ani bezbarwnych ciałek krwi, jak również komórek nabłonkowych cewek moczowych i pęcherza moczowego, ani cylindrów moczowych.

Wątroba zawsze bywa powiększona, ciemno-czerwonej barwy na przecięciu ziarnista, z powierzchni cięcia wycieka płyn ciemnoburego koloru. Czasami wątroba bywa zupełnie żółtej barwy, przy nacięciu kompletnie sucha i mocno dziurkowata. Pęcherz żółciowy przepełniony bywa zawsze żółcią bardzo gęstą zielonawo-żółtawą.

Drobnowidzowe badanie skrawków wątroby w początku choroby wskazuje na stan zapalny jej; w późniejszym czasie następuje tłuszczowe zwyrodnienie, rozpoczynające się w środku oddzielnych zrazików, co łatwo można spostrzedz, nawet nieuzbrojonym okiem, ponieważ zwyrodnione miejsca wydają się małemi bezbarwnymi plamkami.

Przewód pokarmowy niekiedy zdaje się zupełnie prawidłowym, błona śluzowa czwartego żołądka, a także cienkich i grubych kiszek, bywa nadzwyczaj blada, albo trochę przekrwiona i najczęściej usiana wybroczynami rozmaitej wielkości i kształtu. Księgi zawsze są napełnione bardzo twardą karmią; przy biegunce kał silnie śmierdzący zielonawo-żółty, przy zatkaniu nadzwyczaj twarde, w kawałkach, burej barwy, często pokryty śluzem zmieszany z krwią. W ciężkich wypadkach choroby w jamie brzusznej znajduje się czerwonawy wysięk, na błonie surowiczej kiszek wynaczynienia i nacieki burowato-żółte; gruczoły limfatyczne kiszkowe trochę przekrwione a czasami usiane wybroczynami.

Ośrodki nerwowe po większej części nic anormalnego nie przedstawiają, niekiedy tylko pod oponą pajęczą mózgu znajduje się powiększona ilość płynu, nadto w szarej i białej istotach mózgu wynaczynienia kształtu punkcików. U krów cielnych Lignières znajdował u płodu znaczne patologiczne zmiany w worku osierdziowym, w jamach piersiowej i brzusznej znaczną ilość krwistego płynu, w przewodzie trawiennym wątrobie, śledzionie i nerkach wybroczyny, wątrobę przekrwioną i rozwatloną, nerki również

rozwałkone ciemno-czerwonej barwy, pęcherz moczowy napełniony moczem czerwonym.

Opisując objawy chorobowe wspomniałem, że za życia zwierzęcia błony śluzowe widzialne mają żółtawą barwę, również i przy sekcji bardzo często można zauważyć żółte zabarwienie tkanki łącznej, tłuszczu, błon surowiczych i wątroby. Pochodzi to, widocznie, stąd, że w wątrobie wyrabia się nadzwyczaj wiele żółci (hypercholia), która nie mogąc całkowicie wyciekać do kiszek, przesiąka wspomniane tkanki.

Znajdujące się zawsze przy malaryi w rozmaitych tkankach w znacznej liczbie wybroczyny, podług Jackschat'a pochodzą z rozpuszczenia się czerwonych ciałek krwi, których stroma, łącząc się w lepka masę, formuje bryłki (stromofibrynum), zatykające naczynia krwionośne, skutkiem czego następuje często pęknięcie ich. Niezależnie od tego, rozpuszczona w znacznej ilości hemoglobina, wywołuje krzepnięcie krwi, dzięki rozwinięciu się fibrinifermentów. Z powodu tych dwóch przyczyn krzepnięcia krwi w naczyniach następuje silne zaburzenie w jej obiegu, powodujące zniweczenie działalności oddzielnych organów i wywołujące ostatecznie śmierć zwierzęcia.

Malarya bydła rogatego należy do chorób krwi w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ ze wszystkich zmian, jakie spotykamy przy tej chorobie, najwięcej stałemi są zmiany we krwi. Prawie zawsze krew zwierząt, chorych na malaryę bywa jasną, bladą, jakby rozcieńczoną wodą. Po wyjściu z naczyń krew dobrze krzepnie, skrzep jest bardzo miękki, surowica bywa prawie zawsze czerwona; hemoglobinurę zawsze poprzedza hemoglobinemia. Po ustąpieniu hemoglobinuryi jeszcze przez długi czas krew pozostaje bladą i tylko stopniowo odzyskuje swoje normalne zabarwienie. Czasami, kiedy zniszczenie czerwonych ciałek krwi było stosunkowo niewielkie, krew zachowuje swe normalne zabarwienie, a nawet przed śmiercią bywa bardzo ciemna. Przy mikroskopowym badaniu krwi od razu rzuca się w oko znacznie zmniejszona ilość czerwonych ciałek, forma ich zmieniona, znaczna liczba mikrocytów i bezbarwnych ciałek krwi a także znaczna liczba makrocytów; te ostatnie bywają od 3 do 4 razy większe od czerwonych ciałek i zawierają w sobie masę drobnych ziarenek dobrze barwiących się błękitem metylowym. Wspomniane makrocyty znajdują się we krwi w końcu choroby i zależnie od liczby ich można sądzić o walce organizmu z zarazą, znaczna ich liczba dowodzi, że organizm pokona chorobę, ponieważ owe ciała są rodzicielami czerwonych ciałek. Niektórzy z badaczyw wspo-

mniane ziarnka uważali za pasorzyty, ale Smith, Kilborne i Lignières dowiedli, za pomocą kilkakrotnych wypuszczeń krwi u zwierząt, że one zawsze zjawiają się po wypuszczeniu krwi dla zastąpienia utraconych czerwonych krążków. Zniszczenie czerwonych ciałek krwi przez pasorzyty jest najgłówniejszą dla ustroju porażką. Według Lignières'a liczba ich, stosownie do nasilenia choroby, u wołu z 8—9 milionów może zmniejszyć się do 31.000 w jednym sześciennym milimetrze. Chociaż zmniejszenie się liczby czerwonych ciałek postępuje stopniowo w przeciągu kilku dni, jednak zdarzało się wspomnianemu autorowi widzieć raptowny ich spadek z 8,200.000 do 1,800.000.

Oile zwierzę jest w stanie walczyć z tak znaczną anemią, można sądzić z tego, że chore zwierzęta, we krwi których liczba krwinek zmniejszyła się do 300.000 w jednym sz. mm. wracały do najlepszego zdrowia. Zgubnie na organizm oddziaływa nie liczba zniszczonych czerwonych ciałek krwi, ale prędkość ich niszczenia, albowiem zwierzę może utracić w przeciągu 5—8 dni do 4 milionów ciałek i nie mieć hemoglobinuryi, po utracie zaś takiej samej ilości ciałek w jeden albo dwa dni zawsze następuje hemoglobinurya.

Badając w wilgotnej przestrzeni pod mikroskopem z olejną imerzą krew chorych albo padłych zwierząt zasuszoną na szkiełkach pokrywkowych, albo w skrawkach otrzymanych zapomocą mikrotomu, z nerek śledziony, wątroby i mięśnia sercowego, znajdziemy w krwinkach a czasami i swobodnie leżące pasorzyty wielkości od $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{2}$, części średnicy czerwonego ciałka, kształtu okrągłego, owalnego, podłużnego lub podobnego do gruszki; czasami w jednym ciałku można widzieć dwa albo nawet trzy pasorzyty. Postać gruszkowatą spotyka się najczęściej w czerwonych ciałkach krwi, okrągłą swobodnie pływającą w osoczu, chociaż ta ostatnia bywa często i w ciałkach krwi (przeważnie w znacznej liczbie w nerkach). Oprócz wymienionych kształtów, zdarzają się pasorzyty najrozmaitszych, bardzo nieprawidłowych postaci, najczęściej zdarzają się pasorzyty gruszkowane w kształcie dwóch grusz, złączonych w dole swymi ogonkami, z powodu czego i powstała ogólna nazwa tych pasorzytów — „*Piroplasma bigeminum*“. Liczba ich i rozmiar bywają najrozmaitsze, raz są nadzwyczaj małe, kiedyindziej zaś dosięgają wielkości czerwonego krążka krwi; czasami w preparacie można naliczyć 30% czerwonych ciałek krwi porażonych przez pasorzyty, a czasami z wielką trudnością odnajdzie się jedna piroplasma w całym preparacie. Wspomniana okoliczność zależy od tego, w jakim czasie choroby brana była krew do badania; najwięcej pa-

sorzytów znajduje się we krwi w czasie największej gorączki; ze spadkiem ciepłoty liczba ich zmniejsza się; w czasie długiego przebiegu choroby, przed śmiercią zwierzęcia, bardzo je trudno odnaleźć; po śmierci zwierzęcia pasorzyty znajdują tylko w nerkach, śledzionie i wątrobie, we krwi, wziętej z naczyń krwionośnych, nie łatwo ich się doszukać. W wilgotnej przestrzeni, w zupełnie świeżej krwi tylko co wziętej od chorego zwierzęcia z żyły szyjowej (za pomocą dobrze wyjałowionej strzykawki), rozmieszanej z wyjałowionym roztworem fizyologicznym soli kuchennej, albo z surowicą bydła rogatego, można zawsze znaleźć piroplasma bigeninum w kształcie gruszkowatych, okrągłych, podłużnych protoplazmatycznych bryłek, mocno załamujących światło, pozbawionych samodzielnego ruchu i leżących jużto w czerwonych ciałkach krwi, jużto swobodnie w osoczu. Wspomniane pasorzyty dosyć dobrze zabarwiają się wszystkimi anilinowymi farbami, używanymi przy badaniu drobnoustrojów, chociaż ogólnie przyjęte sposoby barwienia nie zawsze dają dobre skutki. Przytoczę tutaj niektóre wypróbowane przezemnie sposoby barwienia *piroplasma bigeninum* zalecane przez rozmaitych autorów do barwienia pasorzytów krwi i przy malarii ludzkiej i bydła rogatego.

Najprostszy sposób Lignière's'a jest następujący: Na szkiełku pokrywkowym rozmazać kropelkę krwi bardzo cienką warstewką, wysuszyć na powietrzu, utrwalić, trzymając przez pięć minut w mieszaninie równych części alkoholu i eteru, powtórnie wysuszyć i barwić przez $\frac{1}{2}$ minuty w $\frac{1}{2}\%$ wodnym roztworze błękitu metylowego, następnie dobrze opłukawszy wodą, badać w wodzie, albo w balsamie kanadyjskim; piroplasma zabarwia się jasno-błękitnie a ciałka krwi na blado-zielono.

Laveran i Nicolle używają następującego sposobu barwienia: szkiełka pokrywkowe z cienką warstewką krwi suszą się na powietrzu, zatem utrwalają najprzód suchem ciepłem przez kilka minut przy 110° C. w piecyku Frezenius'a, a potem w przeciągu jednej minuty w nasyconym roztworze sublimatu, zatem zanurzają się na jedną albo dwie godziny w następującą mieszaninę: wodnego roztworu eożyny (w stosunku 1:1000) 5 cm. sz. wody przekroplonej 4 cm. sz.; błękitu (Bleu-Borrel)¹⁾ 1 cm. sz.

¹⁾ Bleu-Borrel otrzymuje się w taki sposób: nasycony roztwór. lapisu (*argentum nitricum*) mięsza się z nasyconym roztworem sody, przy czem otrzymuje się niedokwas srebra, który starannie przepłukuje się wodą przekroploną, następnie w buteleczkę ze wspomnianym niedokwasem srebra nalewa się wodny nasycony roztwór błękitu metylowego, mieszaninę często się wstrząsa i po kilku dniach cedzi się i filtruje.

Następnie szkiełka starannie przepłókuje się w wodzie, trzymając przez pięć minut w 5% roztworze taniny, znowu przepłókuje się w wodzie, suszą i badają w balsamie kanadyjskim; czerwone ciała krwi powinny zabarwić się na jasno-czerwony kolor, a piroplasma na siny.

Podług Małachowskiego ¹⁾ miesza się 26 części nasyconego wodn. roztworu błękitu metyłow. 16 cz., 5% roztworu boraksu i 40 części wody przekroplonej; mieszanina filtruje się i preparat wysuszony na powietrzu i utrwalony alkoholem zanurza się w niej na 24 godziny, zatem przepłókuje się go wodą i bada w wodzie albo kanadyjskim balsamie.

Podług Wensen'a ²⁾ wysuszony na powietrzu i utrwalony nad płomieniem lampki gazowej albo spirytusowej preparat szkiełkowy pograża się na $\frac{1}{2}$ do 2 minut w celu odbarwienia czerwonych ciałek krwi w następującą mieszaninę: 6 części 5% wody karbolowej, 30 części nasyconego roztworu soli i 30 części gliceryny (mieszanina przesącza się), następnie przemywa się w wodzie i zabarwia karbolowym roztworem błękitu metylowego (błękitu metylowego 2,0, alkoholu 10,0, 5% karbolowej wody 50,0) i 1% wodnym roztworem fioletu metylowego.

Łoziński ³⁾ radzi następujący sposób: wysuszony preparat utrwała się $\frac{1}{2}$ % roztworem sublimatu w przeciągu 2-ch minut, potem barwi się w ciągu 3-ch minut w eozynie (eozyny 1,0, spirytusu 75^o 100,0; takiego roztworu eozyny bierze się 1 c. sz. i rozpuszcza w 2 c. sz. wody przekroplonej); przemywa się w wodzie, alkoholu i suszy, następnie barwi się błękitem metylowym (błękitu metylowego 1,0, 5% alkoholowego roztworu tymolu 10,0, wody destylowanej 100,0); otrzymują się ciała krwi czerwonymi, pasorzyty ciemno-błękitnymi.

Wszystkie przytoczone sposoby nadają się i do barwienia skrawków, które jednak najlepiej i najczęściej barwią się sposobem Lingieres'a i Małachowskiego.

Niejednokrotnie dokonane przezemnie szczepienie krwi, wziętej tak od chorych jak również od padłych na malaryę zwierząt, na ogólnie przyjętych w bakteriologii glebach płynnych i sta-

¹⁾ Centralblatt f. Bakter. 1893. T. IV. str. 18.

²⁾ Centralblatt f. Bakter. T. IV., str. 19.

³⁾ R. Łoziński. K technice bakteriologicznej i zbadaniu krowi. Arch. wietier. nauk 1900, księga 7. (Sposób bardzo dobry do barwienia plasmodium malariae człowieka, odnośnie do piroplasma bigeminum tylko przezemnie był zastosowany i okazał się przydatnym do barwienia tych pasorzytów, lecz nie zawsze otrzymują się czyste preparaty.)

łych, jako to: na bulionie, ziemniakach, żelatynie, agar — agarze i ściętej surowicy, zawsze zostawało bez skutku; wszystkie zaszczipione próbówki, hodowane w termostacie w ciepłocie 36 do 38° C. przy dostępie tlenu i bez tlenu, zostawały albo zupełnie jałowemi, albo okazywały się zanieczyszczone przypadkowymi drobnoustrojami. Jak wiadomo z literatury, tyczącej się omawianej przez nas choroby, nikomu z innych badaczy dotychczas nie udało się również wyhodować na żadnej z przyjętych w bakteriologii pożywek piroplasma bigeminum i tylko w roku zeszłym J. Lignières pierwszy ogłosił sposób hodowania tego pasorzyta w termostacie w ciepłocie 37° C. na płynnej surowicy, zawierającej w sobie wiele hemoglobiny i pochodzącej od chorych na malaryę zwierząt. Odkrycie Lignières'a jest bardzo wielkiej wagi, ponieważ rozszerza horyzont wiedzy, tyczącej się nie tylko malaryi bydła rogatego, lecz i malaryi ludzkiej, innych zakaźnych chorób ludzi i zwierząt, zarazek których jest zwierzęcego a nie roślinnego pochodzenia; nikomu bowiem dotychczas nie udawała się hodowla, tak zwanych protozoa na sztucznych glebach odżywczych, co bezwątpienia służyło wielką tamą w sprawie szczegółowego zbadania tych pasorzytów i odnalezienia sposobów walki z nimi. Lignières stosuje do hodowli piroplasma bigeminum następujący sposób: Przy peryodycznem badaniu pod mikroskopem w przeciągu kilku dni, wziętej od chorych zwierząt krwi odwłóknionej, zmieszanej z fizyologicznym roztworem soli kuchennej lub surowicą bydłą i przechowywanej w dobrze wyjałowionych naczyniach w wygrzewalni (termostacie) przy ciepłocie 37° C., w świeżym stanie albo zasuszonej na szkiełkach pokrywkowych i zabarwionej spocem Nicolle'a i Laveran'a zauważyć można, że znajdujące się w czerwonych ciałkach krwi piroplasma gruszkowej formy pojedynczo lub podwójnie, dzięki skurczeniu się protoplazmy, przyjmują formę okrągłą i z krwinek wychodzą; po 24 godzinach znajdowania się krwi w wygrzewalni prawie wszystkie piroplasma przyjmują formę okrągłą i większość ich znajduje się już w osoczu w stanie swobodnym. Zdarzają się w osoczu w stanie wolnym i piroplasmata gruszkowej formy. W tym czasie w pasorzytach gruszkowej formy (pierwszy peryod rozwoju) można spostrzedz masę chromatyczną, którą Nicolle nazwał „karyosoma“. Po 36 — 48 godzinach owa chromatyczna masa zjawia się i w okrągłych pasorzytach (2-gi peryod rozwoju), zatem wspomniana chromatyczna masa dzieli się na 2, 3, 4 a nawet i 5 oddzielnych ziarenek (3ci peryod rozwoju), które stają się swobodnemi z powodu stopniowego znikania protoplazmy pasorzyta. Wspomniane, bar-

dzo odporne ziarnka Lignières uważa jako zarodniki pasorzyta i następującym sposobem opisuje rozmnożenie się ich *in vitro*:

Jeżeli wziąć krew od chorego na malaryę zwierzęcia, zawierającą w sobie znaczną liczbę pasorzytów i usunąwszy z niej włóknik porozlewać ją w stanie dobrze wyjałowionym do 20—40 próbek, to po kilku dniach trzymania próbek przy zwykłej ciepłocie pracowni albo w wygrzewalni przy 37° C. można zauważyć za pomocą mikroskopu w krwi, wziętej z dna próbek, że piroplasma ta już zdołała wytworzyć wspomniane wyżej zarodniki; przeszczepiając kilkakrotnie, po dwóch tygodniach hodowania każdej generacji, krew wzięta z dna tych próbek do nowych próbek, napełnionych surowicą, zawierającą w sobie wiele hemoglobiny, można otrzymać w trzecim albo jeszcze lepiej w piątym pokoleniu bardzo zjadliwe pasorzyty, wywołujące u bydła malaryę silnego stopnia. Badając krok za krokiem pod mikroskopem otrzymane hodowle, można rozpatrzeć stopniowy rozwój piroplasma z zarodników, które coraz bardziej powiększając się dają coraz większe ziarnka, wyrastające ostatecznie do wielkości okrągłego pasorzyta. W okrągłym pasorzycie zjawia się chromatyczna masa, rozpadająca się na ziarna (zarodniki), dające nową generację okrągłych pasorzytów; ani razu nie udało się Lignières'owi otrzymać w hodowlach pasorzytów gruszkowej formy, widocznie ta ostatnia bywa tylko w czerwonych ciałkach krwi. Opierając się na badaniach mikroskopowych tak świeżej krwi chorych na malaryę zwierząt, jak również wspomnianych hodowli, Lignières odnośnie do rozwoju piroplasma bigeminum, przychodzi do następujących wniosków:

W ustroju zwierzęcym piroplasma bywa w dwóch postaciach: gruszkowej i okrągłej, w hodowlach tylko okrągły; we krwi okrągła forma pasorzyta najczęściej znajduje się podczas lekkiej choroby, albo w okresie powrotu do zdrowia zwierzęcia, przy tem gruszkowa i okrągła postacie pasorzyta bywają w czerwonych ciałkach krwi i swobodne w osoczu. Wszystkie pasorzyty gruszkowej formy, dzięki stopniowemu kurczeniu się protoplazmy, przyjmują formę okrągłą, pasorzyty gruszkowej formy, wielkością 3—4 μ ., przechodząc w formę okrągłą, stają się nie większymi nad 1—1 $\frac{1}{2}$ μ . Pasorzyty formy okrągłej nigdy nie zmieniają się bezpośrednio w gruszkowe; w każdym pasorzycie formy okrągłej, w skutek skurczenia się protoplazmy, zjawiają się w liczbie od 1—3 okrągłe ziarnka (zarodniki), które postępując od środka do jednego z brzegów pasorzyta, ostatecznie zeń wychodzą i stają

się swobodnemi. Wspomniane ziarnka (zarodniki), pochłonięte przez czerwone ciała krwi, wytwarzają pasorzyty gruszkowej formy, przyczem z każdego zarodnika rozwija się jedna piroplasma. W osoczu z zarodników formują się pasorzyty okrągłej formy.

Lignieres dzieli zarodniki na tak zwane czynne i bierne, pierwsze formują się z pasorzytów gruszkowej formy, protoplazma których jeszcze niezupełnie skurczyła się, drugie z zupełnie zmienionych w okrągłą formę pasorzytów; pierwsze bardzo prędko zarażają czerwone ciała krwi i prędko rozwijają się w ustroju, po za nimi zaś szybko tracą własność zarażania; drugie, bez pewnych sprzyjających ku temu warunków, nie są w stanie zarażać czerwonych ciałek krwi, ale po za ustrojem długo przechowują własność zarażania, te ostatnie znajdują się zawsze w końcu choroby w moczu i nerkach, a także w sztucznych hodowlach i w kleszczach, w ogólności jednak bardzo trudno je rozróżnić, ponieważ mają wiele wspólnych własności, i że czynne zarodniki, tracąc niektóre cechy, mogą stać się biernymi.

Szczepiąc pod skórę, w mięśnie i w żyły od 1—10 centymetrów sześciennych świeżej krwi, wziętej od chorych na malaryę zwierząt, dorosłym wołom albo krowom można zawsze wywołać malaryę; cielęta są prawie zawsze odporne, młode bydło (od 1—3 lat) zaraża się z trudnością, inne domowe zwierzęta nie zarażają się zupełnie ¹⁾; nie zarażają się również zupełnie malaryą myszy, szczury, króliki, świnki morskie i gołębie.

Co do przyczyn rozpowszechniania zarazy, to na Północnym Kaukazie kwestya ta dotychczas pozostaje nierozwiązaną i tylko w roku bieżącym, jeżeli pozwolą środki, mam zamiar zająć się stosownemi badaniami odnośnie do stawropolskiej gubernii. Względem innych miejscowości badania Smith'a i Kilborne'a, R. Koch'a, Pound'a i J. Lignieres'a dowiodły, że jedyną przyczyną rozpowszechnienia malaryi są kleszcze (*Ixodes bovis*), ponieważ malaryja zdarza się tylko w tych miejscowościach, gdzie są kleszcze, tam zaś, gdzie ich niema, bydło na malaryę nie choruje.

Wspomniani wyżej uczeni brali larwy tego kleszcza wyhodowane z jaj w pracowniach w czystych szklanych naczyniach przy t. 20°, przesadzadzali na bydło i po większej części wywo-

¹⁾ Na Kaukazie północnym ta kwestya potrzebuje jeszcze dalszego opracowania, ponieważ są niektóre dane, że tutaj malaryę zarażają się i wielbłądy.

ływali malaryę, przyczem udawało się zarażenie nietylko wówczas, kiedy jaja pochodziły od kleszczy, zdjętych z chorych na malaryę zwierząt, lecz czasami nawet i wtenczas, kiedy kleszcze pochodziły ze zdrowych zwierząt. Oprócz tego doświadczenia wykazały, że zarażenie następuje w chwili przeistoczenia się kleszcza z nymfy w larwę.

Jak widać z doświadczeń Lignières'a, peryod wylegania (inkubacyi) przy tej chorobie trwa od 12 do 28 dni, chociaż wskazanego terminu nie można uważać za obowiązkowy przy naturalnem zarażeniu się, albowiem, po przepędzeniu bydła z miejsc wolnych od malaryi w miejscowości malaryczne, przez jakiś czas zwierzę może nie być napadnięte przez kleszcze. Sposób zarażenia następujący: kleszcze, napiwszy się na bydłociu zarażonej krwi, rodzą potomstwo już zarażone; powstaje tylk o pytanie czy zarazek znajduje się już w zniesionych jajach, lub też jaja zarażają się potem w jaki inny sposób. Można przypuścić, że cały ustrój kleszcza, wyhodowanego na chorem zwierzęciu, jest zarażony zarodnikami *piroplasmatis bigemini*, wskutek czego i jaja mogą zawierać w sobie te pasorzyty, chociaż hipoteza o przejściu zarodników pasorzyta malaryi do jaj nie jest tu konieczną. W samej rzeczy, śledząc za wyleganiem nymf z jaj, Lignières zauważył, że gąsienice pozostają na miejscu wylęgnięcia się w przeciągu jednej doby a czasami i dłużej, czołgając się śród niewylęgłych jeszcze jaj i kawałków zasklepów już wylęgłych gąsienic. Ponieważ samica swym pyszczkiem sama wydała jaja z jajowodu, więc łatwo może je zarazić pasorzytami malaryi, nymfy zaś, czołgając się jeszcze przez jakiś czas w tem miejscu, mogą zarazić się w ten sposób zarodnikami *piroplasma bigeminum*, dotykając się nietylko do jaj, ale czasami nawet do gruntu, zarażonego moczem lub kałem chorych na malaryę zwierząt i przenieść zarazek na zdrowe bydło przy pierwszej możliwości wpicia się w jego skórę.

Zarodniki zarażające kleszcze Lignières zalicza do biernych, to jest do takich, które bezpośrednio nie mogą wywołać zarazy; w takim razie jak objaśnić przeniesienie przez nich zarazy? Odpowiedzią na to mogą służyć dwa przypuszczenia: albo zarodniki w organizmach kleszczy zmieniają się w stan zdolny do zarażania, albo kleszcze, wydzielając przy kłuciu specyficzną ślinę, zmieniają zarodniki w stan czynny, to jest zdolny do przeniesienia zarazy. Chociaż trudno mieć coś do zarzucenia tym tak ściśle dokonanym badaniom znakomitych uczonych, jednak rok rocznie śledząc za biegiem tej choroby w gub. stawropolskiej nie mogę

przypuścić, aby jedyną przyczyną jej rozpowszechnienia były kleszcze: czemu nie możemy przypuścić, że w miejscowościach, gdzie ta epizoocya grasuje, zarazek w postaci czynnych albo biernych zarodników nie przechowuje się w wodzie albo na pastwiskach, skąd może wejść do ustroju bydłęcego. Czemu nawet w miejscowościach stałego grasowania choroby tylko pewne, bardzo ograniczone miejsca, są przyczyną powstania zarazy, czemu podług moich spostrzeżeń malarya u bydła zjawia się zawsze jednocześnie z wysychaniem rzek i błotnistych miejsc? Czemu zaraz po wypędzeniu bydła ze wspomnianych pastwisk na inne, chociaż i bardzo niedaleko leżące, zaraza ucicha? Wszystko to pochodzi, jak mi się zdaje, z powodu, że zapewne nie same tylko kleszcze są przyczyną rozpowszechnienia zarazy również jak w rozpowszechnieniu ludzkiej malaryi nie jedne tylko moskity są winowajcami.

Malarya u bydła rogatego bardzo trudno poddaje się leczeniu, chociaż, jeżeli rozpocząć leczenie w początku choroby, kiedy jeszcze nie rozwinęła się hemoglobinurya, to można otrzymać dobre skutki. Od kilku lat na Kaukazie praktykuje się leczenie chininą i salicylanem sodowym (*chininum muriaticum v. sulfuricum, natr. salicylicum*). Sposób leczenia następujący: najprzód daje się na przeczyszczenie siarkan sodowy (*natr. sulfuricum 500,0 1000,0 gm.*), następnie dwa albo trzy razy na dzień wstrzykuje się w żyłę szyjową (*Vena jugularis*) chininę albo salicylan sodowy (*Chinini muriatici v. sulfurici 1,0, Aquae destil. 10,0* i kilka kropel *Acidi muriatici v. tartarici ad solutionem* lub *Natr. salicyl. 1,0, Aquae destil. 10,0*); zasługuje także na uwagę zastosowanie arszeniku i błękitu metylowego.

W Texas i w Australii w celu zapobiegawczym stosują podskórne szczepienie ochronne odwłóknionej krwi (w ilości 5 cm. sz. na głowę) wziętej od zwierząt, które niedawno przebyły malaryę, jednak Lignières nie zaprzecając korzystnych wyników takiego szczepienia, uznaje takowe bardzo niebezpiecznym z powodu tego, że przez szczepienie łatwo wywołać chorobę w ciężkiej postaci kończącą się często śmiercią. W przyszłym roku J. Lignières, za pomocą kilkakrotnego przeprowadzenia przez organizm wołu odkrytej przez siebie hodowli piroplasma bigeminum, otrzymał krew uposażoną w ogromną liczbę bardzo jadowitych pasorzytów. Hodowlę tych pasorzytów w krwi odwłóknionej, wziętej od chorych na malaryę zwierząt, osłabioną sposobem, który dotychczas trzyma w sekrecie, Lignières wstrzykuje w celach ochronnych zdrowym zwierzętom. Szczepienie otrzymanej przez niego szczepianki nie wywołując żadnych oznak chorobowych immunizując

zwierzęta względem naturalnego zarażenia się. Doświadczenia ze wspomnianą szczepianką dokonane w Argentynie w Buenos-Ajres, wobec specjalnej komisji z ministerstwem rolnictwa na czele i w Alforcie wobec komisji składającej się z wielu członków centralnego towarzystwa weterynarskiego i instytutu Pasteur'a z profes. M. Nocard'em na czele dały jak najświetniejsze wyniki.

Objaśnienia do rysunków.

I.

Piroplasma bigeminum; różne postacie pasorzytów wgłobionych w czerwone krążki krwi. Najczęściej spotykane w czerwonych ciałkach krwi *piroplasma bigeminum* gruszkowej i okrągłej formy są następujące: 1, 3, 5, 7, 8, 10, 13, 17, 19, 20.

II.

- 1) Białe ciało krwi.
- 2) Czerwone krążki krwi.
- 3) *Piroplasma bigeminum* (podwójna) w czerwonym krążku krwi.
- 4) *Piroplasma* pojedyncza okrągłej formy w czerwonym krążku krwi.
- 5) *Piroplasma* podwójna okrągłej formy w czerwonym krążku krwi.
- 6) *Piroplasma* pojedyncza gruszkowej formy w czerwonym krążku krwi.
- 7) *Piroplasma* gruszkowej formy, leżąca swobodnie w osoczu.

III.

- 1) Olbrzymie czerwone ciało krwi.
- 2) *Piroplasma bigeminum* leżąca swobodnie w osoczu (pojedyncza, gruszkowej formy).
- 3) *Piroplasma* okrągłej formy, leżąca swobodnie w osoczu.
- 4) *Piroplasma* okrągłej formy, leżąca w czerwonym ciałku krwi.
- 5) *Piroplasma bigeminum* (podwójna) gruszkowej formy.
- 6) *Piroplasma bigeminum* (pojedyncza) gruszkowej formy.
- 7) Cztery *piroplasma* okrągłej formy w jednym czerwonym ciałku krwi.

ŹRÓDŁA.

1. Lignières: La „Tristeza“ ou Malaria bovine dans la République Argentine. Buenos Aires. 1900.
2. Friedberger und Fröhner Lehrbuch der klinischen Untersuchungsmethoden str. 558, 1900.
3. A. Laveran et M. Nicolle: Contribution à l'étude du *Piroplasma bigeminum*. Comptes rendus des séances de la Société de Biologie No. du 4 Août 1899.
4. Kitt: Bakterienkunde und pathologische Mikroskopie. 1899. str. 185
5. Cadéac: Maladies du sang et maladies générales. Encyclopédie Cadéac 1899. str. 162.
6. Dr. Frank Tidswell: Protective inoculation against Tick-fe ver. The Agricultural gazette New South. August 1899.
7. Nicolle et Adil-Bey: Première note sur la malaria des bovides. Annales de l'Institut Pasteur. Avril 1899.
8. Kaczyński: Toksemiczeskaja giemoglobinurja rogatawo skata. (Hemoglobinurie toxæmica). Wiest. obszczestwiennoj wietierinarii. 1899, Nr. 13.

9. J. Kowalewsky: Hémoglobinurie Toxémique des bovidés. Nouvelles recherches de M. le Dr. vétérinaire J. Katschynski. Bulletin de la société de médecine vétérinaire pratique Décembre 1899.

10. Nosotti: Sull'Ematuria dei bovini e sulla malaria nel bestiame dell' Agro Romano. Conferenza. Roma. 9. ottobre 1898.

11. R. Koch: Reis-Berichte über Rinderpest, Bubonenpest in Indien und Africa, Tsetse oder Surrakrankheit, Texasfieber, tropische Malaria, Schwarzwasserfieber. Berlin. Verlag von Julius Springer. 1898, str. 138.

12. Kolle: Zeitschr. f. Hygiene, T. XXVII., str. 45 i XXIX str 338.

13. G. H. F. Nutall in Berlin. Neuere Untersuchungen über Malaria. Der Hygienischen Rundschau 1898 str. 22.

14. Leclerc: La „tristeza“ y el carbunco, estudio diferencial. El campo y el Sport. Marzo 30. 1897, Buenos-Aires.

15. Padovani: Emoclobinuria, Ematuria nei bovini. Il nuovo Ercolani, 1897—98, Pisa.

16. Nöryaard: Dipping cattle for destruction of ticks. Annual Report. Bureau of Animal Industry. Dept of. Agricult. for. 1895—1896 Washington 1897

17. F. Sivori: Hemoglobinuria hematosporidica. Anales del Circulo Médico Argentino, 6 Marzo 1897. Buenos-Aires.

18. Sanarelli Arrechavaleta Solari, Rivas: Informe sobre la enfermedad del ganado. Revista de la Asociación Rural del Uruguay. 18 Enero 1897. Montivideo.

19. A. Celli e F. Santori: La malaria dei bovini nella campagna romana. Roma 1897.

20. Mathis: Étude sur l' hémoglobinurie dans l'espèce bovine. Journal de Médecine Vétér. et de Zootechnie, Lyon. 1896.

21. Perroncito: Sulla malattia del bestiame i più particolarmente della Proteosi in Sardegna. Torino 1896.

22. C. Flügge: Die Mikroorganismen 3. Édic. Vol. II. str. 620 1896.

23. Laveran et R. Blanchard: Les hématozoaires de l' homme et des animaux. Bibliothèque médicale Charcot - Debove 1897.

24. L. Rucker: Sammelreferat über Texasfieber und seuchenhafte Hämoglobinurien. Monatshefte für praktische Thierheilkunde, 1895.

25. Weisser i Maassen: Zur Aetiologie des Texasfiebers. Arbeiten aus dem Gesundheitsamte. Vol. XI: 1895.

26. Mons. Pound: The agricultural gazette New South Wales 1895.

27. Sanfelice e Loi: Sulla etiologia della ematuria dei bovini in Sardegna. Med. Zooliatro Nr. 18, 1895.

28. Ali Krogius et von Hellens: Des hématozoaires de l'hémoglobinurie du boeuf Arch. de Méd. exp. 1894.

29. Starcovici: Bemerkungen über den durch Babes entdeckten Blutparasiten und die durch denselben hervorgebrachten Krankheiten, die seuchenhafte Hämoglobinurie des Rindes (Babes) das Texasfieber (Smith und Kilborne) und der Carceag der Schafe (Babes) Centralbl. für Bakteriologie. Vol. XIV. 1893.

30. Babes. Comptes rendus de l'Académie des sciences, août 1892.

31. J. Kaczyński: Toksemiczeskaja gemoglobinuria rogatawo skota w kubawskoj oblasti (*Hemoglobinuria toxæmica*) Archw. wietierinarnych nauk. Księga 9. str. 17—30.

32. Smith and Kilborne: Investigations into the nature, causation and prevention of Texas of southern cattle fever. Eighth and ninth annual report of the Bureau of animal industry. Washington 1893.

33. Smith: On changes in the red blood corpuscles in the pernicious anaemia of the Texas cattle fever Transact. of the Association of American Physicians, september. 1891.

34. Eh. Shmit: Preliminary observations on the microorganism of Texas Fever. The med. News, 4 dic mb. 1889.

35. Salmon: Some recent researches on the diseases of the domesticated animals. Journal of comparative Medic. 1889.

36. Babes: Sur l' hémoglobinurie bacterienne du boeuf. Académie des sciences 1888 et 1890 18 avril et 5. mai.

37. Babes: Die Aetiologie der seuchenhaften Hämoglobinurie des Rindes. Virchow's Archiv. Vol. 155, 1889.

OGÓLNE

Sprawozdanie o stosunkach i urzędzeniach weterynarno-policyjnych tudzież o stanie hodowli zwierząt domowych w Galicyi w roku 1898

zestawił **Józef Bloch**, lek. wet., c. k. koncepista weter.

(Ciąg dalszy).

IV. Owce.

W roku 1898 było w Galicyi ogółem 389.012 sztuk owiec; a więc w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20.436 sztuk mniej.

W porównaniu z obliczeniem urzędowem z roku 1890 ilość owiec w Galicyi zmniejszyła się o 245 995 sztuk.

Z obliczenia procentowego okazuje się, że w ciągu roku sprawozdawczego ilość owiec w stosunku do ubiegłego roku zmniejszyła się o 5.02% w porównaniu zaś z rokiem 1890 tj. w przeciągu ośmiu lat ilość owiec w tym roku zmniejszyła się o 60.09 (!) procent.

Ten gwałtowny upadek stanu owiec w kraju wywołany został, jakto już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczono, brakiem zbytu wełny owczej na rynkach zagranicznych; nadto wobec bardzo małego zbytu mięsa owczego (baraniny), a niemniej zamknięcia granic państwa dla wywozu tego artykułu, także i chów owiec t. zw. mięsnych prawie zupełnie upadł.

Dalszym czynnikiem wpływającym ujemnie na hodowlę owiec w naszym kraju jest i zmniejszenie się liczby większych obszarów dworskich, któreby mogły zajmować się hodowlą tych zwierząt.

I niema się czemu dziwić, skoro się zważy, że jak to już wspomniano — ten dział hodowli wcale się nie opłaca.

Zaznaczyć tu należy, że w kierunku działalności ku podniesieniu hodowli owiec w kraju nie zaszła w tym roku żadna zmiana na lepsze.

Ck. Towarzystwo gospodarskie sprowadziło wprawdzie w tym roku, tak samo jak i w latach poprzednich, owce rasy „czuszek“ z Rosyji w liczbie dziesięć macior i jednego tryka rasy Oxfordshiredown z Anglii na założenie owczarni rasy mięsnej, to jednak, zwłaszcza przy braku chęci ogółu hodowców do tej gałęzi hodowli, nie wystarcza do podźwignienia chowu tych zwierząt.

Jaka niechęć panuje u właścicieli do hodowli owiec ilustruje najlepiej fakt, że tryki wcale nie rozchodzą się na stacye, mimo że Towarzystwo gospodarskie rozdaje je na najprzystępniejszych warunkach, bo za darmo.

Wprawdzie w ostatnim roku jest już widoczny pewien postęp w hodowli owiec, gdyż potrafiąco rozdzielić na stacye (oczywiście za darmo) 23 tryków, podczas gdy w ciągu ostatnich trzech lat udało się utworzyć zaledwie 13 stacyj na tych samych warunkach, jednak mimo to wszystko dotychczas osiągnięta ogólna ilość stacyj w liczbie 36 na cały obszar Towarzystwa gospodarskiego, tj. na Galicyę wschodnią jest stosunkowo mała.

W Galicyi zachodniej chów owiec od dość dawnego czasu zarzucony i zaniedbany z powodu, że dawniej chowane w znacznej ilości owce przeważnie cienkowiełniste przestały się opłacać, znowu zaczyna się nieco podnosić, szczególnie w górskich okolicach, ale już nie w kierunku produkcji cienkiej wełny, lecz w kierunku wychowu takich sztuk, któreby, znosząc ostry klimat i lichą paszę, dawały przytem skóry na kozuchy, wełnę nadającą się do wyrobu grubego sukna, a nadto smaczne mięso.

Subwencya państwowa udzielona c. k. Towarzystwu gospodarskiemu w roku bieżącym na podniesienie chowu owiec w kraju wynosiła kwotę 1000 złr., a subwencya udzielona na ten cel c. k. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu wynosiła kwotę 800 złr. Subwencye przeto na podniesienie chowu owiec w Galicyi udzielono w roku 1898 z funduszków państwowych z tej samej wysokości, jak i w roku ubiegłym.

V. Kozy.

W roku 1898 było w Galicyi 15.015 sztuk kóz.

W porównaniu z rokiem poprzednim ilość tych zwierząt zwiększyła się w tym roku o 468 sztuk. Natomiast z porównania

z obliczeniem urzędowem z roku 1890 okazuje się, że od owego czasu, tj. w ciągu ośmiu lat hodowla tych zwierząt znacznie podpadła, gdyż różnica w stanie ilości tych zwierząt pomiędzy rokiem 1890 a rokiem bieżącym wynosi 6195 sztuk.

W porównaniu procentowem z rokiem 1897 ilość kóz w roku sprawozdawczym zwiększyła się o 3·1 proc., zaś w stosunku do ilości z roku 1890 ilość ta zmniejszyła się o 41·2 proc.

Obecny jednak przyrost w stanie kóz w Galicyi należy przypisać nie rozwojowi hodowli, lecz znaczniejszemu chwilowo zapotrzebowaniu kóz przez żydów w celach kuracyjnych.

VI. Świnie.

W roku 1898 było w Galicyi 732.068 sztuk świń, zatem o 49.397 sztuk czyli o 6·3 proc. mniej, aniżeli w roku ubiegłym. W porównaniu zaś z urzędowem obliczeniem w roku 1890 okazuje się dość znaczny ubytek w ilości świń w kraju, bo wynoszący 48.269 sztuk, czyli 6·5 procent ogólnej ilości tych zwierząt.

Tak znaczny ubytek w stanie świń w kraju należy przypisać silnemu rozwojowi chorób stadnych wogóle, a pomoru i różnicy wąglikowej w szczególności i — co najważniejsza — utrudnieniom w handlu tymi zwierzętami.

Utrudnienia te odnieść należy do zarządzeń wydawanych przez inne prowincje Monarchii, które prawdopodobnie celem uregulowania ruchu handlowego nierogacizną wydawały zakazy wywozu świń z naszego kraju, w bardzo wielu wypadkach niczem nieusprawiedliwione, albowiem bardzo często wydawano zakazy wywozu świń także z powiatów, w których choroby stadne od szeregu miesięcy wcale nie istniały.

Znaczny ubytek świń w tym roku daje się zauważyć w powiatach czortkowskim, drohobyckim, gorlickim, husiatyńskim, jarosławskim, jaworowskim, lwowskim, mościskim, nadwórniańskim, pilzneńskim, rzeszowskim, wielickim i żydaczowskim.

Na podniesienie chowu trzody chlewnej w kraju miało c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie jako pozostałość z roku 1897 kwotę 4.703 złr. 60 $\frac{1}{2}$ ct. Nadto otrzymało toż Towarzystwo w roku 1898 na ten sam cel subwencyę rządową w kwocie 5000 złr., a Wydział krajowy ofiarował z funduszów kraju również subwencyę w kwocie 2000 złr. Z innymi przeto dochodami subwencya c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w celu podniesienia hodowli świń w kraju na rok 1898 wynosiła kwotę 12.688 złr. 55 $\frac{1}{2}$ ct.

Ck. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie znów otrzymało w tymże samym celu na rok 1898 od ck. Ministerstwa rolnictwa subwencyę również w kwocie 5.000 złr., a nadto z funduszków krajowych 2.000 złr. czyli że subwencya udzielona temu Towarzystwu na rok 1898 na podniesienie chowu świń w kraju wynosiła 7000 złr.

Razem przeto wydano dla Galicyi w roku 1898 jako subwencyę rządową na podniesienie chowu świń kwotę 10.000 złr., a Wydział krajowy asygnował na tenże cel z funduszków kraju kwotę 4.000 złr. Suma więc przeznaczona na podniesienie chowu trzody chlewnej w Galicyi wynosiła w roku 1898 łącznie kwotę 10.688 złr. 55 $\frac{1}{2}$ ct.

Czynność obu Towarzystw rolniczych w kraju pod względem kierunku hodowli nierogacizny jest całkiem odpowiednio zastosowaną do stosunków naszego kraju. Towarzystwa, mianowicie, dążą do zakładania chlewni świń rasy krajowej celem podtrzymania tej rasy, która jako taka wprawdzie nie przedstawia w dzisiejszych czasach odpowiedniego materiału hodowlanego i pokupnego towaru, ale okazała się znakomitym materiałem do krzyżowania z Yorkshirami.

Przyjęcie takiego planu i wprowadzenie go w życie musi być uważane poniekąd za poświęcenie się dla sprawy hodowli świń, która ma widoki powodzenia dopiero w przyszłości, gdy mianowicie tak więksi, jakoteż i mniejsi hodowcy przekonają się, że pokrywanie loch rasy krajowej knurami angielskimi rasy „Yorkshire“ daje materiał znakomity do chowu, a i do handlu odpowiedni (t. zw. Schinkenwaare), a przytem w naszych klimatycznych warunkach wytrzymałszy, a na zarazy, tak często niestety w naszym kraju grasujące, odporniejszy.

Dlategoż Towarzystwo gospodarskie we Lwowie postanowiło nie nakładać na właścicieli chlewni świń krajowych żadnych innych obowiązków ponad te, że będą dobrze utrzymywać dane im bezpłatnie knury i lochy. Przytem zastrzega sobie Towarzystwo pierwszeństwo w zakupie najlepszego wyprodukowanego materiału.

Ponieważ chlewnie centralne, których jest wogóle 7, mają dostarczać pierwszorzędno materiału pełnej krwi, przeto do tych chlewni ck. Towarzystwo gospodarskie zakupuje świnie przeważnie za granicami kraju.

W tym roku np. zakupiono do chlewni centralnych na wystawie w Dreźnie 5 knurów rocznych i 6 loch prośnych. Ogółem w chlewniach centralnych znajduje się obecnie 48 sztuk świń roz-

plodowych, a mianowicie 7 knurów i 41 loch wielkiej rasy „Yorkshire“.

Chlewni zarodowych w Galicyi wschodniej było w roku 1898 razem 190. W tych chlewniach znajdowało się ogółem 194 świń, a mianowicie 67 knurów i 127 loch.

Oprócz tego ck. Towarzystwo gospodarskie posiadało 120 stacyj knurów subwencyjnych, w których były umieszczone knury rasy „Yorkshire“ większe i mniejsze. Stacye te, z wyjątkiem jednej, były bezpłatne.

Ck. Towarzystwo rolnicze utworzyło w roku 1898 w Galicyi zachodniej 7 chlewni zarodowych, a oprócz tego było pod zarządem Towarzystwa 17 stacyj knurów subwencyjnych.

Rasa świń hodowana w chlewniach zarodowych jakoteż utrzymywanych w stacyach knurów subwencyjnych jest wyłącznie rasą angielską „Yorkshire“.

Towarzystwo rolnicze krakowskie założyło już w poprzednich latach t. zw. chlewnię zarodową „podstawową“ w której hodują świnię rasy krajowej. Chlewnia ta została założoną w roku 1897 w Głębowicach.

Następnie komitet Towarzystwa rolniczego, chcąc zapobiedz zanikowi takiego materiału hodowlanego, któryby obok zalet mięsności odznaczał się zarazem i znaczniejszą odpornością przeciw chorobom zaraźliwym, założył jeszcze chlewnie rasy świń swojskich w Bierzanowie, Malcu, Więckowicach (powiat Brzesko) i w Weryni (powiat Kolbuszowa).

Zakładanie subwencyjnych stacyj knurów ma na celu podniesienie chowu trzody chlewnej tak u większych, jak i u mniejszych właścicieli.

Hodowca w takich wypadkach otrzymuje knura za darmo z obowiązkiem dobrego żywienia i utrzymywania go oraz odstanowienia nim przynajmniej 40 macior obcych po 50 ct. od skoku. Przez dwa lata knur pozostaje własnością Towarzystwa, a po upływie tego czasu przechodzi na wyłączną własność utrzymującego stacyę.

Gdyby jednak knur subwencyjny funkcjonował nie dłużej jak jeden rok, a utrzymujący stacyę nie mógł wykazać 40 obcych macior, odstanowionych knurem subwencyjnym, natenczas knur przechodzi na własność utrzymującego tylko wtedy, jeżeli utrzymujący zwróci Towarzystwu połowę ceny zakupna knura.

VII. Chów drobiu.

W roku sprawozdawczym otrzymało Towarzystwo rolnicze krakowskie na podniesienie chowu drobiu subwencyę państwową w kwocie 500 złr., a więc o 300 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Komitet Towarzystwa postanowił zużyć tę subwencyę na zakładanie kurników rasy Langshan, odznaczających się przymiotem znoszenia znacznej ilości wielkich jaj, na które tak wielki panuje popyt, a z każdym rokiem coraz więcej się wzmaga.

W roku sprawozdawczym utworzył komitet dwa takie kurniki, z których każdy składa się z 2 kogutów i 20 kur. Te dwa kurniki założono kosztem 326 złr., a sztuki rozplodowe zakupiono w Związku Stowarzyszenia austriackich hodowców drobiu (Verband-Oesterreichischer- Geflügelzucht- Vereine). Nadto urządzono w tym roku w Rzeszowie wystawę drobiu z premiowaniem. Podczas tej wystawy wydano na premie drobiu 50 złr.

Również i ck. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie uzyskało na rok 1898 na podniesienie chowu drobiu subwencyę w kwocie 500 złr., których użyto na podniesienie hodowli drobiu w powiatach Galicyi wschodniej, a szczególnie w powiecie jarosławskim, gdzie chów drobiu jest bardzo rozwinięty dzięki „Jarosławskiemu Towarzystwu chowu drobiu“, które pierwsze rozwinęło akcyę w celu podniesienia chowu ptactwa domowego.

Towarzystwo to hoduje przeważnie kury rasy „Dorkings“, Plymouths-Roks, a szczególnie kury rasy krajowej, zwane zielononózkami*).

ROZDZIAŁ II.

Ubytek zwierząt domowych wskutek chorób zakaźnych i innych przyczyn.

Według wykazów przedłożonych ck. Namiestnictwu przez Starostwa ogólny ubytek zwierząt domowych z powodu chorób zakaźnych i z innych przyczyn wynosił w roku 1898 ogółem 51.463 sztuk. Ubytek przeto zwierząt domowych w tym roku okazał się mniejszym o 15.708 sztuk od ubytku w roku poprzednim.

*) W chwili, gdy sprawozdanie to drukujemy, sprawa hodowli drobiu w Galicyi otrzymała silną podniecię dla dalszego swego rozwoju, przez nowo założone krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików, mające swą siedzibę we Lwowie.

Procentowo ubytek zwierząt domowych w roku 1898 wynosił 1'246 procent ogólnego stanu zwierząt, czyli o 0'34 proc. mniej, niż w roku poprzednim.

Mianowicie w roku sprawozdawczym zginęło:

Koni, mułów i osłów 7.766 sztuk, czyli o 361 sztuk mniej, aniżeli w roku ubiegłym, dalej z bydła rogatego ubyło buhai i wołów 2.512, krów 12.214, a jałownika 7.405 sztuk, przeto razem ubyło 22.131 sztuk. Z porównania z rokiem 1897 okazuje się ubytek w ilości bydła rogatego o 970 sztuk mniejszym. Mianowicie ubyło buhai i wołów o 245 sztuk, tudzież jałownika o 1026 sztuk więcej, natomiast krów padło o 301 sztuk mniej.

Owiec zginęło w 1898 roku 6.373 sztuk, kóz 273, a świń 14.820 sztuk. Z porównania z rokiem ubiegłym okazuje się, że w roku sprawozdawczym zginęło o 1.513 sztuk owiec, o 22 sztuk kóz i o 12.842 sztuk świń mniej.

Ubytek koni jakoteż bydła rogatego w stosunku do ilość, tych zwierząt, znajdujących się w kraju, należy uważać za nieznaczny.

O wiele większy stosunkowo jest ubytek owiec i kóz, a przyczyną tego jest niewątpliwie upadek większych gospodarstw rolnych i zmiana ich kierunku.

Z chorób stadnych zaraza pyskowo-racicowa stała się przyczyną upadku 149 sztuk bydła rogatego, 20 owiec i 40 sztuk świń.

Wskutek wąglika zginęło ogółem 981 sztuk zwierząt domowych, a mianowicie 192 koni, 742 sztuk bydła rogatego i 14 owiec tudzież 31 świń, a 7 sztuk bydła rogatego zabito z powodu tej zarazy.

Wskutek nosaczyny ubyło 157 sztuk, czyli o 56 koni mniej aniżeli w roku poprzednim.

Szelestnica (wąglik alpejski) w roku sprawozdawczym przyczyniła się również do ubytku bydła rogatego, gdyż na tę zarazę padło 96 sztuk, a więc 79 sztuk bydła więcej, aniżeli w roku 1897.

Jako przyczynę zmniejszenia się ilości świń należy, tak samo jak w ostatnich kilku latach, uważać w pierwszym rzędzie zarazę pomoru, wskutek której z ogólności ilości 732.068 tych zwierząt ubyło 5 845 sztuk, a następnie także i różę wąglikową, która w roku sprawozdawczym spowodowała ubytek 994 sztuk świń.

Inne choroby, a mianowicie: choroby skóry, mózgowia i nerwów, organów oddechowych, organów brzusznych i moczowych, wreszcie choroby odnóż spowodowały ubytek razem 17.603 sztuk zwierząt domowych.

Wskutek innych przyczyn, a więc wskutek ciężkiego porodu, różnych wypadków, piorunu, pożarcia przez dzikie zwierzęta, zbiegnięcia i z nieznanych przyczyn ubyło w tym roku ogółem 25.805 sztuk.

Ogólna przeto strata zwierząt domowych z powodu wyżej przytoczonych przyczyn wynosiła w roku 1898 z doliczeniem ubytku z powodu nosaczyny i węglika alpejskiego wynosiła 51.716 sztuk, czyli około 1'25 procent stanu zwierząt domowych.

Z porównania z ubytkiem zwierząt domowych w roku 1897 okazuje się, że w roku sprawozdawczym było z powodu zarazy pyskoworacicowej o 1.911 sztuk ubytku mniej, z powodu róży węglkowej padło o 1.396 sztuk świń mniej, z powodu pomoru o 9.511 sztuk mniej, z powodu chorób skórnych 214 sztuk mniej, z powodu chorób mózgowia i nerwów 241 sztuk mniej, z powodu chorób organów brzusznych i moczowych 1.204 sztuk mniej, z powodu chorób odnóży 246 sztuk mniej, z powodu rażenia piorunem 109 sztuk mniej, z powodu różnych innych wypadków 188 sztuk mniej, pożartych przez dzikie zwierzęta było 233 sztuk mniej, zbiegłych było 740 sztuk mniej, a wreszcie z powodu nieznanych przyczyn 1578 sztuk mniej. Razem więc ubytek z powodu powyższych przyczyn wynosił o 33.269 sztuk mniej, aniżeli w roku poprzednim.

Natomiast ubytek w stanie zwierząt domowych był większym w roku 1898 z powodu węglika o 176 sztuk, z powodu chorób organów oddechowych o 946 sztuk, tudzież z powodu ciężkiego porodu o 740 sztuk, aniżeli w roku 1897.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że ogólny ubytek zwierząt domowych w roku 1898 było o 31.272 sztuk mniej, aniżeli w roku poprzednim niemniej, że największy był ubytek w stanie bydła rogatego, następnie świń i koni.

Procentowo ubytek ten w stosunku do ilości zwierząt domowych pojedynczych gatunków przedstawia się jak następuje:

Świń	ubyło w roku 1898	2'02%	czyli o	1'52%	mniej,
kóz	"	"	"	1'81	"
owiec	"	"	"	1'65	"
koni	"	"	"	1'03	"
bydła rogatego	"	"	"	0'99	"

aniżeli w poprzednim roku.

Według tego procentowego obliczenia, śmiertelność była największą u świń, a najmniejszą u bydła rogatego. Na ową znaczną ilość wypadków śmiertelnych u świń, jak to już wyżej wspomniałem, wpłynęły w pierwszym rzędzie, a bodaj czy nie wyłącznie

zarazy pomoru i róży wąglikowej. Ubytek bowiem w stanie nierogacizny z powodu innych przyczyn był wcale nieznacznym.

Powyższe zestawianie wykazuje, że śmiertelność pojedynczych gatunków zwierząt domowych w roku sprawozdawczym w ogóle znacznie zmniejszyła się, co dowodzi, że stosunki zdrowotne zwierząt domowych w tym roku były o wiele korzystniejsze, aniżeli w latach poprzednich a w szczególności w roku 1897.

Do poprawy tych stosunków w kraju przyczyniło się w roku sprawozdawczym, oprócz dobrego sprzętu paszy i niezbyt niekorzystnych wpływów atmosferycznych, bardzo wiele także dokładne wykonywanie zarządzeń weterynarnopolicyjnych, tudzież udzielanie porad przez weterynarzy, obecnie w znacznej liczbie w całym kraju rozsiedlonych.

ROZDZIAŁ III. Choroby zaraźliwe.

Z zaraźliwych chorób zwierzęcych, objętych ustawą o zapobieganiu i tłumieniu takich chorób i odnośnemi rozporządzeniami ministeryalnemi panowały w ciągu roku 1898:

- 1) Zaraza pyskowo-racicowa,
- 2) wąglik (zaraza śledzionowa),
- 3) nosacizna,
- 4) otręt u koni i bydła rogatego,
- 5) parchy u koni,
- 6) wścieklizna,
- 7) szelestnica (wąglik alpejski),
- 8) róża wąglikowa i
- 9) pomór (zaraza) świń.

W tymże samym roku zaś nie panowały z chorób stadnych następujące:

- 1) Zaraza płucna u bydła rogatego,
- 2) ospa u owiec,
- 3) zaraza stadnicza u koni,
- 4) parchy u owiec i
- 5) księgosz.

1) Zaraza pyskowo-racicowa.

Według zestawienia w tabeli VII. na podstawie dat urzędowych zaraza pyskowo-racicowa była w roku 1898 o wiele mniej rozszerzona, niż w roku minionym, gdy panowała tylko w 335 miejscowościach, a w 2.505 zagrodach.

W porównaniu przeto z rokiem poprzednim było w roku sprawozdawczym o 2.107 miejscowości i o 29.041 zagród zapowietrzonych mniej.

Na wykazany ogólny stan zwierząt racicowych w zagrodach zapowietrzonych w ilości 31.115 sztuk, a mianowicie 23.517 sztuk bydła rogatego, 1.899 sztuk owiec, 130 kóz i 5.569 sztuk świń, zachorowało 14.247 sztuk, a mianowicie 12.812 sztuk bydła rogatego, 327 sztuk owiec, 59 sztuk kóz i 1.043 świń.

Z chorych na zarazę pyskowo racicową wyzdrowiało ogółem 13.977 sztuk tj. 12.601 sztuk bydła rogatego, 325 sztuk owiec, 59 kóz i 992 sztuk świń, zaś padło z powodu tej choroby 149 sztuk bydła rogatego, 2 owce i 40 sztuk świń, czyli razem 191 sztuk, a zabito z chorych 25 sztuk bydła rogatego i 10 świń. Ogólna przeto strata z powodu panowania zarazy pyskowo-racicowej w roku 1898 wynosiła 226 sztuk zwierząt racicowych t. j. 174 sztuk bydła rogatego, 2 owce i 50 sztuk świń.

W porównaniu z rokiem 1897 zaraza pyskowo-racicowa, jak to już początkowo zaznaczono, była w roku sprawozdawczym o wiele mniej rozszerzoną, gdyż w tym roku panowała tylko w 56 powiatach, a w 335 miejscowościach, podczas gdy w roku ubiegłym zaraza ta panowała w 76 powiatach i w 2.442 miejscowościach.

A i natężenie zaraźliwości tej choroby było w roku 1898 o wiele mniejsze, aniżeli w dwóch ostatnich latach. Podczas gdy bowiem w roku 1897 na ogólną ilość zwierząt racicowych 343.621 sztuk w zagrodach zapowietrzonych, zachorowało 164.007 sztuk czyli około 50 procent, z czego padło 2.138 sztuk, to w roku sprawozdawczym na 31.115 sztuk zwierząt racicowych znajdujących się w zagrodach nawiedzonych zarazą zachorowało 14.247 sztuk, czyli około 45 procent, z czego 191 sztuk padło.

W roku tedy 1898 zachorowało na tę zarazę o 137.232 sztuk bydła rogatego, o 8.513 sztuk owiec, o 108 kóz i o 13.907 świń mniej niż w roku ubiegłym. Również i ubytek z powodu zarazy pyskowo-racicowej w roku 1898 był o 12.213 sztuk mniejszym, niż w roku 1897, a mianowicie w tym roku zginęło na zarazę pyskowo-racicową o 1 379 sztuk bydła rogatego, o 100 sztuk owiec, o 2 kozy i o 466 sztuk świń mniej, aniżeli w roku minionym.

Z tego zestawienia okazuje się, że najmniej stosunkowo owiec padło w tym roku na wspomnianą zarazę, a najwięcej bydła rogatego.

Zaraza panowała w kraju we wszystkich czterech kwartałach. W pierwszym kwartale panowała ona przeważnie w powia-

tach graniczących z Rosyją, podczas gdy w drugim kwartale stwierdzono ją w powiatach graniczących z Węgrami.

Można więc prawie stanowczo twierdzić, co zresztą i ck. weterynarze powiatowi w swych rocznych sprawozdaniach podnoszą, że zarazę do owych powiatów zawleczono z Węgier, a również istnieje uzasadnione podejrzenie, że zaraza ta mogła się dostać do kraju przy silnym ruchu granicznym także i z Rosyi za pośrednictwem ludzi, lub przedmiotów, których przywóz nie jest wzbronionym, a które mogą być nośnikami zarazy, a może i przez przemycanie z Rosyi zwierząt racicowych.

Największe rozszerzenie przybrała zaraza w powiecie rzeszowskim, następnie w stryjskim, gdzie panowała we wszystkich czterech kwartałach roku, dalej w borszczowskim, dąbrowskim, sanockim, bobreckim, jasielskim, doliniańskim i staromiejskim.

W powiecie bóbreckim zaraza ta pojawiła się w roku 1898 aż trzy razy tj. dwa razy na wiosnę, a trzeci raz w jesieni, za każdym jednak razem została zlokalizowana i stłumiona, zanim mogła znacznie się rozszerzyć. Do tego powiatu zawleczono zarazę z wołami, zakupowanymi na opas w innych okolicach kraju albo też — co jest prawdopodobniejsze — z bydlęm pędzonym pieszo.

W powiecie dąbrowskim szerzyła się zaraza pyskowo-racicowa w pierwszym i drugim kwartale, a zawleczoną tu została prawdopodobnie z powiatu brzeskiego. Śmiertelność była w tym wypadku nieznaczna, gdyż z powodu tej zarazy padło przez przeciąg jej trwania wszystkiego trzy sztuki bydła rogatego. Z tego jedna sztuka padła na formę apoplektyczną, bardzo podobną z przebiegu do wąglika. Przy sekcji tej sztuki znaleziono ostry obrzęk płuc, zawały krwotoczne w mięśniu sercowym, a nadto silne zapalenie kiszek.

Do powiatu doliniańskiego zaraza, według twierdzenia weterynarza powiatowego, wyrażonego w rocznym sprawozdaniu, została zawleczoną z bydlęciem węgierskiem, zakupionem w Bolechowie.

W powiecie jasielskim zaraza pozostała jeszcze z roku 1897; w jaki sposób jednak została do tego powiatu zawleczoną, tego nie zdołano wysledzić.

Również i w powiecie sanockim nie zdołano zbadać przyczyny powstania względnie sposobu zawleczenia zarazy.

W powiecie staromiejskim zaraza ta pojawiła się w 5 gminach. Przebieg zarazy był w tym wypadku bardzo łagodny, a czas trwania jej stosunkowo dość krótki. Zawleczenie zarazy wysle-

dzono tylko w jednym wypadku tj. w Strzyłkach, dokąd ją zawleczono z powiatu turczańskiego.

Do powiatu stryjskiego zarazę pyskowo-racicową zawleczono z bydłem pochodzenia węgierskiego. W tym powiecie panowała zaraza w 27 miejscowościach i na jednej paszy, a zapadło na nią 1.251 sztuk bydła rogatego, 6 owiec i 15 świń. Odporność przeciw zarażeniu się zwierząt pozostałych w zagrodach zapowietrzonych, a szczególnie bydła rogatego przypisać należy, zdaniem ck. weterynarza powiatowego, temu, że pomiędzy tymi zwierzętami było wiele sztuk, które już w poprzednich latach przebyły zarazę. Przebieg zarazy w tym roku w powiecie stryjskim był również łagodny.

W większej liczbie wypadków nie można było wykazać sposobu zawleczenia zarazy. W sprawozdaniach urzędowych weterynarzy często spotykamy się z twierdzeniem, że zarazę zawleczono z Węgier, lub z Bukowiny, a nawet z Rossyi ze zwierzętami ztamtąd przemyconemi. Za tem twierdzeniem zdawałaby się przemawiać ta okoliczność, że zaraza wybucha najpierw zwykle w tych powiatach Galicyi, które bezpośrednio graniczą z Węgrami, Bukowiną i Rosyją, a dopiero ztąd szerzy ona się w głąb kraju.

2. Wąglik (zaraza śledzionowa).

W roku 1898 panował wąglik w Galicyi jako zaraza w 59 powiatach, a zatem w trzech powiatach więcej, aniżeli w roku 1897, — Zaraza ta panowała we wszystkich czterech kwartałach roku, w 254 miejscowościach a w 539 zagrodach.

Na ogólną ilość 15.613 sztuk zwierząt, a mianowicie 3.738 koni, 9.264 sztuk bydła rogatego, 990 owiec, 27 kóz i 1.604 świń znajdujących się w zagrodach zapowietrzonych zachorowało na tę zarazę 201 sztuk koni, 808 sztuk bydła rogatego, 14 owiec i 37 świń(?). Z tych zapadłych na zarazę zwierząt wyzdrowiało 9 koni, 56 sztuk bydła rogatego i 6 świń, zaś padły 192 sztuki koni, 745 bydła rogatego, 14 owiec i 31 świń, a 7 sztuk bydła rogatego z powodu tej choroby zabito. Ogólna przeto strata z powodu wąglika w roku sprawozdawczym wynosiła 989 sztuk zwierząt.

W porównaniu z rokiem poprzednim padło w roku sprawozdawczym o 69 koni, 405 sztuk bydła rogatego, 12 owiec i 27 sztuk świń, czyli razem o 513 sztuk zwierząt więcej.

Procentowo w stosunku do obliczonej ogólnej ilości zwierząt domowych w kraju, śmiertelność wskutek zarazy wąglikowej w roku 1898 wynosiła tylko 0.02 procentu. Procent ten jest mniejszy niż w latach ubiegłych. Natomiast procent śmiertelności po-

między zwierzętami, które zachorowały na zarazę, wonosił 93·3 procentu. Jest to więc stosunkowo bardzo znaczny procent śmiertelności.

Zaraza węglikowa najsilniej szerzyła się w powiatach: bóbreckim, brodzkim, brzeskim, brzeżańskim, brzozowskim, drohobyckim, horodeńskim, jasielskim, jaworowskim, krośnieńskim, pilzneńskim, przemyślańskim, rawskim, samborskim, śniatyńskim, sokalskim, stanisławowskim, tłumackim, zaleszczyckim i żydaczowskim.

Jak to ze sprawozdań weterynarzy powiatowych okazuje się, węglik w wykazanych powiatach, względnie w pojedynczych miejscowościach tak postaci zarazy, jakoteż w sporadycznych wypadkach panował enzootycznie.

Zawleczenia węglika nie wykazano w żadnym ze sprawozdań weterynarskich.

Zaznaczyć należy, że śmiertelność i rozszerzenie się tej zarazy w roku sprawozdawczym były znaczniejsze, aniżeli w latach poprzednich, jakkolwiek procentowo ilość ubytku zwierząt z powodu tej zarazy w roku 1898 zmniejszyła o 0·02 procentu od takiej ilości w roku ubiegłym.

Procentowo ubytek w stosunku do ilości pojedynczych gatunków zwierząt, które w zagrodach zapowietrzonych zachorowały na zarazę, przedstawia się jak następuje :

a) na 201 chorych na węglik koni padło	94·53%
b) " 808 " " bydła "	92·2 "
b) " 14 " " owiec "	100 "
d) " 37 " " świń "	83·78 "

W porównaniu z rokiem 1897 padło w roku sprawozdawczym na zarazę węglikową o 5·88 procentu koni i 14·18 procentu świń więcej, zaś o 4·5 proc. bydła rogatego mniej, aniżeli w roku poprzednim.

Energicznemu wdaniu się politycznych władz powiatów, gdzie panowała zaraza węglikowa, udało się usunąć najważniejszą przyczynę zarazy przez ściśle wykonanie dezynfekcyi zapowietrzonych obejść tudzież rekonstrukcyę stajen.

Toteż zaraza węglikowa w ciągu ostatnich ośmiu lat znacznie się w kraju zmniejszyła, a nawet w niektórych miejscowościach, gdzie zdawała się stale panować, w ostatnich czasach wcale się już nie pojawiła.

Jako przyczynę tego pocieszającego wyniku działalności organów powołanych do wykonywania przepisów ustawy o tłumieniu chorób stadnych należy uważać zarządzenie zagrzebywania

padliny na osobnych miejscach (grzebowiskach), odpowiednio urządzonych i utrzymywanych. Podczas gdy poprzednio zwierzęta padłe zwykle rzucano do rzek lub zagrzebywano w ogrodach, nawet nieraz na obejściach, albo też wprost porzucano na polu, wskutek czego musiały się tworzyć ogniska węglikowe, a zaraza musiała się szerzyć, obecnie przez powyższe zarządzenie, jeżeli nie w zupełności, usunięto owo niebezpieczeństwo, to przynajmniej znacznie je zmniejszono.

3. Wąglik alpejski.

(*Szelestnica — Rauschbrand*).

W roku sprawozdawczym sprawdzono węglik alpejski w 12 powiatach, zatem w 8 powiatach więcej, aniżeli w roku 1897.

Miejscowości zapowietrzonych było w tym roku 22 z 67 zapowietrzonymi obejściami i z jednym pastwiskiem. Przeto w roku 1898 było 17 miejscowości i 55 obejść zapowietrzonych więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Zaraza ta panowała przeważnie w IV. kwartale roku, tj. podczas jesieni. Tylko w powiatach doliniańskim, kosowskim i łańcuckim pojawił się węglik alpejski także i w porze zimowej tj. w I. kwartale roku.

Ogółem na 419 sztuk bydła rogatego w zagrodach zapowietrzonych zachorowało 99 sztuk, a z tych 3 sztuki wyzdrowiały, zaś 96 sztuk padło.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zachorowało w 1898 roku o 82 sztuk i padło o 79 sztuk więcej.

Procentowo w stosunku do roku ubiegłego zachorowało na zarazę szelestnicy w roku 1898 o 17,35 proc. i padło o 3,08 proc. więcej, aniżeli w roku 1897.

Szczepień ochronnych przeciw tej zarazie w roku sprawozdawczym nie przedsiębrano z urzędu w żadnej miejscowości.

4. Róża węglikowa.

Róża węglikowa u świń panowała w roku 1898 w 24 powiatach, 98 miejscowościach i w 624 obejściach.

Na 1,902 sztuk świń, znajdujących się w zapowietrzonych obejściach zachorowało 1,024 sztuk, czyli 53,83 proc.

Z ogólnej ilości chorych sztuk wyzdrowiało 30 sztuk, 878 sztuk padło, zaś 116 sztuk zabito jako chore. Ogólna więc strata z powodu róży węglikowej w roku 1898 wynosiła 994 sztuk, czyli przeszło 97 proc. zwierząt chorych.

W porównaniu z rokiem poprzednim zaraza róży wąglikowej w roku 1898 panowała w 10 powiatach, 37 miejscowościach i w 755 obejściach mniej, a zachorowało na tę zarazę w roku 1898 o 1925 sztuk mniej, i o 1522 sztuk mniej padło niż w roku poprzednim. Ogólna zaś strata z powodu róży wąglikowej w r. 1898 wynosiła o 1.565 sztuk mniej, niż w roku 1897.

Procentowo ubytek zwierząt z powodu róży wąglikowej w roku sprawozdawczym na 1.024 sztuk chorych 2.92 proc. wyzdrowiało, 86.06 proc. padło, a 11.32 proc. dobito.

W porównaniu z rokiem poprzednim, ubytek z powodu róży wąglikowej w roku 1898 przedstawia się procentowo jak następuje: zachorowało o 17.64 procentów mniej, dalej wyzdrowiało o 10.28 proc., padło o 5.06 proc. i zabito o 5.62 proc. mniej.

Zaraza róży wąglikowej najbardziej rozszerzyła się w powiecie husiatyńskim, gdzie w ciągu tego roku sprawdzono ją w 18 miejscowościach i 215 obejściach.

Na 487 świń znajdujących się w tych obejściach padło 387 sztuk.

W powiecie skałackim zaraza ta panowała również w znacznym rozszerzeniu, sprawdzono ją mianowicie w 20 miejscowościach i 142 obejściach. Na ogólną ilość 500 świń znajdujących się w owych zapowietrzonych zagrodach zachorowało 205, a padło 181 sztuk.

W powiecie brodzkim ilość chorych sztuk w roku 1898 była mniejsza, niż w roku poprzednim, mianowicie zachorowało tu w 4 miejscowościach 55 sztuk, z których 37 sztuk padło, a 18 sztuk dobito.

W tym powiecie róża wąglikowa przybiera charakter stacjonarny, gdyż pojawia się stale w tych samych miejscowościach względnie w miejscowościach sąsiednich. Przebieg zarazy w powiecie brodzkim był w ogóle ostry, gdyż chore zwierzęta ginęły w przeciągu 1 do 2 dni, jeżeli ich zaraz w pierwszym okresie choroby nie dobito.

W powiecie dąbrowskim róża wąglikowa pojawiła się w 28 miejscowościach i w 54 obejściach, w których na ogólną ilość 139 sztuk zachorowało 92, z tych zaś 1 sztuka wyzdrowiała, a 91 sztuk padło. Zaraza więc występowała w tym powiecie więcej sporadycznie.

We wszystkich wypadkach róża wąglikowa wybuchała nagle, a dający się obserwować okres pokwitania choroby, trwał najdłużej do 48 godzin. Przy sekcji zwierząt padłych na tę zarazę spotykano wybroczyny na błonach surowicznych, surowicze

przebiegi w jamach ciała, ostry obrzęk śledziony i wybroczynowe zapalenie części odźwiernikowej żołądka, jakoteż takie samo zapalenie dwunastnicy. Obok tych zmian znachodzono: obrzęk płuc, wybroczynowe zapalenie nerek i stłuszczenie mięśnia sercowego

W powiecie husiatyńskim róża węglikowa u świń panowała enzootypycznie w jedenastu miejscowościach, zaś w siedmiu wystąpiła sporadycznie.

Na ogólną ilość 487 świń, znajdujących się w owych 18 zaopiewtrzonych miejscowościach i 215 zagrodach zachorowało i padło na tę zarazę 387 sztuk.

Wskutek enzootypicznego, a raczej epizootycznego wystąpienia tej zarazy w 11 miejscowościach powiatu husiatyńskiego ruch nierogacizną w pewnej części powiatu był zakazany, i temu przypisać należy w znacznej mierze ogólny ubytek w stanie świń w tym powiecie, w ilości tak znacznej, bo 1327 sztuk wynoszącej. Właściciele bowiem świń uczeni niejednokrotnie doświadczeniem, że wszelkie zabobonne leczenie nie odnosi skutku, zaraz w pierwszym początku zarazy chore sztuki dorzynali i zjadali je.

W powiecie zbarazkim róża węglikowa panowała wprawdzie tylko w jednej miejscowości, lecz w tej miejscowości bardzo silnie się rozszerzyła, gdyż na 49 świń tu się znajdujących zachorowało 40 sztuk, z których 33 sztuk padło.

Szczepienia ochronnego przeciw zarazie róży węglikowej w roku sprawozdawczym nie przedsiębrano z urzędu w żadnej miejscowości w kraju. (D. c. n.).

Chów drobiu i bydła oraz weterynarya ludowa

w wioskach parafii Pobiedr i Krzęcin.

Napisał

Wincenty E. Badura.

(Ciąg dalszy).

Stajnie dla krów i koni bywają po największej części pod jednym dachem z chałupą. Z izby mieszkalnej niskie zazwyczaj drzwi prowadzą do stajni, drugie ze stajni na „przedsienie“. W jednej ścianie jest małe okienko dla światła, w drugiej dzióra do wyrzucania gnoju. Przez środek stajni prowadzi „ryśtak“, którym spływa gnojówka. Deski, z których gdzieniegdzie podłoga jest zrobiona w stajni „dylami“ nazywają. Po jednej stronie stoją krowy i cielęta, po drugiej konie. Krowie mówi się „che

na stánie“, koniowi: „wie na miejsce“, Na ścianie, przy której koń stoi, zawieszono są „jaśła“, za które kładzie się siano; pod jaśłami umieszczonym bywa żłób. Krowy rzadziej miewają żłób i jaśła. Koń uwiązany w stajni na „uździęnicy“, krowa albo na powrozie założonym na rogi lub na szyję na łańcuszku.

Na zimę okładają u dołu stajnię gnojem, na powale kładą liście, a drzwi słomą obijają i nie otwierają ich przez całą zimę (wyprowadzają bydło przez izbę).

Gdy ktoś obcy wchodzi do stajni, musi najpierw spojrzeć do góry i powiedzieć „na psa urok“, boby się bydło dostał urok.

W kącie stajni bywa jeszcze nieraz chlewek, jeżeli świnie nie mogą wytrzymać w zimie w chlewie na polu, przybudowanym z boku lub z tyłu chałupy.

Świnie żywią zwykle w chlewie i bardzo rzadko pędzą na pole. Żywią je po największej części plewami pomieszanymi z utłuczonymi ziemniakami, wogóle wszelkie odpadki domowe, jak pomyje, serwatkę, mleko i potrawy zepsute, poślednie zboże i tem podobne rzeczy dają świniom, w lecie także krażankę z koniczyny. Przy wyborze świń uważają na następujące oznaki: Świnie długie, mające proste i szeroki grzbiet, nogi krótkie i brzuch obwisły są do chowu najlepsze.

Również świnie, mające na głowie sierść czarną, karmią się łatwiej od całkiem białych i bywają łagodniejsze, a łagodność bywa także oznaką dobrej świni.

Na nic jednak wszystko, jeśli się świnia, „nie nadá“, bo wtedy tylko za kurzeńcami biega.

Takiej gospodyni, która — umywszy nogi — obetrze je szmatą, świnie się nie chowają; nogi same mają uschnąć.

Jeśli w dzień św. Grzegorza (12. lutego) wiatr „z góry“ (zachodni) świnie będą tanie i odwrotnie, jak przez pół dnia z góry — to przez pół roku będą tanie, przez drugie pół — drogie.

Kiedy kto niepotrzebnie nosa zadziera, mówią: „chodzi (chary) jak w ójtowa świni a“.

Świnie chowają głównie dla zarobku, bardzo niewielu na domową potrzebę świnie zabije.

Na świnie wołają: gudź, gudź (stąd pieśczośliwa nazwa: gudzia, gudziusia), albo muc, muc gdy ją chcą odpedzić: eks.

Synowie bogatszych gospodarzy, pasący krowy — trzymają sobie jednego lub 2 barany dla zarobku. Na barany wołają; baziu, báz (nazwa baranów bazia).

Chów królików w ostatnich czasach zmniejsza się, głównie zaś dla tego, że króliki wygrzebują nory po pod „przyciesiami“, przez co nieraz chałupa się obniża. Nie znając zaś innego sposobu chowu królików, wołają ich nie hodować. Kto zaś hoduje, to głównie dla mięsa¹⁾. Do zwyczajnych pokarmów królika należą: trawa, koniczyna, tak w zielonym jak i suchym stanie, dalej chwasty różnego rodzaju, liście i kora drzew, ziemniaki, buraki, owies, jęczmień i t. p.

Skórkę z królika suszą, rozciągając ją na tak zwanych u o z p a s z t k a k : są to dwie niegrube gałęzie, zrosłe z sobą pod kątem ostrym. Ze skórek ususzonych robią rękawice, albo je sprzedają po cenie 2 do 5 ct. za sztukę. Ze świeżych skórek robią także m a c h e r z e n y , pęcherze na tytoń i to w ten sposób: najpierw zaszewają otwory pyska, oczu i uszu (które obcinają), potem kładą do kwasu żórowego i przykrywają kamieniem. Po kilku dniach sierść zejdzie zupełnie i „macherzyna“ gotowa.

Świeżo ściągniętą skórka z królika okładają piersi, gdy kto ma zapalenie płuc.

Na króliki wołają: truś, truś (trusia — królik).

Dla strzeżenia domu chowają psy, dla tępienia myszy — koty.

Dla psa koło chałupy stawiają budę, w której leży przez dzień uwiązany na łańcuchu; na noc spuszcza go z łańcucha.

Pies jest wtedy „dobry“ kiedy jest „zły“.

Na psa wołają: pś, pś, świndał, cujek... podź tu, ne, gdy szcują: chuziu, chuz.

Kiedy się pies wścieknie, powiadają, że się „zepsuł“ i nazywają go „psem ciepłym“²⁾, albo „zimnym“.

„Psia-krew“ jest wielkiem przekleństwem, toteż chyba w wielkim gniewie go używają, przeważnie zastępują go przez: „psia kręć, psia kręć, psia kręć“, nadto używają jeszcze: psia bestwa, psia para, psia noga, psia ściérwa, psia ju-cha, psia mać i w. i.

Psiego sadła używają jako lekarstwa: dają pić, kiedy się kto „uoberwie“.

Psu dają jeść zwykle trzy razy na dzień, co zostanie od śniadania, obiadu i kolacyi.

Małe dzieci psa „ciuciom“ nazywają.

Kota żywią także resztkami jedzenia i mlekiem.

¹⁾ Znam jednego gospodarza, który tyle chowa królików, że prawie codziennie może jednego zabić.

²⁾ Zapewne od podobieństwa brzmienia wściekły.

Na kota wołają: ky ć, ky ć, stąd kot „kycia“ i „kyciuś“.
Kot wymawia wyraz „miał“. Ktoś chwyci kota za ogon i mówi do niego: „miał ues uojca“? — kot odpowiada: „miał u a matkę“? — kot „miał u i t. d.

Gdy chcą kota odpędzić krzyczą: p ś k.

Kiedy kot mruczy, mówi pacierz.

Skórkami kociemi okładają, gdy się kto uberwie.

Kiedy ktoś ma rozpięte pod szyją (jest „uozmamcony“) powiadają, że „daje kotom sać“.

Kota nazywają także „mrauskiem“.

(D. c. n.)

Streszczenia i oceny.

Ludwik Cobbett. *Dyfterya u konia.* (Centralblatt f. Bacteriologie Nr. 19 z r. 1900).

Autor opisuje wypadek dyfteryi nosa u konia, od którego zarażiło się dziecko i zachorowało na typową błonicę. Cobbett'owi udało się z wydzielin nosa tegoż konia wyhodować i odosobnić grzybki błonice, które tak pod względem morfologicznym, jako też i działania okazały się identycznymi z bac. Loeffler'a.

W dalszym ciągu zastanawia się autor nad znaną kwestyą, dotyczącą działania antytoksycznego surowicy końskiej w błonicy u ludzi i przychodzi do przekonania, że wobec stwierdzonej dyfteryi u konia, łatwo zrozumieć, na czym polega owe antytoksyczne działanie.

Obecność antytoksyny błonicej w krwi konia tłumaczy się w ten sam sposób, jak powstawanie antytoksyny w krwi ludzkiej.

Okoliczność, że antytoksynę błonicej posiada znaczna ilość koni, dowodzić może, że dyfterya jest częstą chorobą u koni; zgadza się to nawet ze znaczną wrażliwością pewnych koni na jad błonicy. Jest więc rzeczą możliwą, że koń gra znaczną rolę w przenoszeniu dyfteryi na ludzi.

A. Baczyński.

Morgenroth. *Próby zabicia laseczników gruźlicy w mleku.* (Hygienische Rundschau 1900 str. 865).

Autor ogrzewał mleko krów gruźliczych w próbowce do 70° C. przez 10 minut, prędko ochładzał i szczepił świnkom morskim pod obrzusnę; jedno zwierzę zapadło na gruźlicę. Następnie ogrzewał mleko z krów gruźliczych pochodzące w naczyniu do 100° C., ochładzał i szczepił. Dwie, z pięciu świnek morskich, wykazały po upływie 3½ miesiąca zserowaciałe gruczoły kreskowe. „Jeżeli chcemy“, pisze autor „wszystkie w mleku zawarte zakaźniki zabić, musimy ogrzewać mleko dłużej, jak 10 minut do ciepłoty 70° C., a więc około 30 min. Mleko ogrzewane do 100° C. musi w tej ciepłocie pozostawać przynajmniej 3–5 minut, jeżeli chcemy z całą pewnością zniszczyć wszystkie laseczniki gruźlicy. Tak należy postępować zwłaszcza wtedy, jeżeli ogrzane mleko szybko ostudzamy“.

Teofil Sochaniewicz. *Pomoc przy porodach u krów z nauką o rozmnażaniu zwierząt gospodarskich, opisał dla hodowców i praktycznych gospodarzy wiejskich... Lwów z 33 rycinami w tekście.* Z pomiędzy dość licznych popularnych podręczników weterynaryjnych polskich wyróżnia się niewątpliwie swoją wartością wyżej zatytułowane dziełko, wydane przez komitet gal. Tow. gospodarskiego. Napisane językiem zrozumiałym i przekonującym, daje wszystkie te wiadomości, które dla światłego hodowcy są konieczne. Wprawdzie w części 2-iej, w której rzecz idzie o porodach nieprawidłowych, zależnych od niewłaściwego ułożenia płodu, są rzeczy o tyle zbyteczne, że nawet znając je, w wielu wypadkach hodowca sam, bez pomocy weterynarza nie poradzi sobie, weszły jednak one do książki dla całokształtu; zresztą poznawszy je gospodarz nie pozwoli się durzyć wiejskim babom, i zachorom które tak dzielnie zwykle przyczyniają się do niszczenia krów rodzących. Rysunki, z małymi wyjątkami dobre, czynią jeszcze bardziej zrozumiałą książkę, która z pewnością dużą odda przysługę naszym gospodarzom.

S. K.

Nocard i Almy. *Une observation de piroplasmose canin.* Rec. de méd. vétér. Nr. 8 z 1901 r.

Piroplasmodium może wywołać i wywołuje u psów chorobę analogiczną z malaryą bydła rogatego; dowodzi tego spostrzeżenie N. i A., którzy nawet przez wprowadzenie 5 centymetrów krwi wziętej z psa chorego na malaryę, do żyły szyjowej starej suki, zdołali wywołać u tej ostatniej hemoglobinemię. Pasożyt *piroplasma* znaleźli zarówno u pierwotnie chorego zwierzęcia, jak i u zaszczeplonej suki. Za przENOŚNIKA pasożytów N. i A. uważają zwykłego kleszcza.

E. Berndt. *Zmiany spostrzegane na grzybkach wąglkowych w gnijącej krwi bydłowej poza ustrojem zwierzęcia.* (Centralblatt f. Bacteriologie Nr. 19 z 1900 r.).

Berndt zajął się badaniem morfologicznych zmian bac. Anthracis w gnijącej krwi bydłowej i dochodzi do następujących wyników:

W krwi zwierząt padłych na wąglík, zebranej wkrótce po śmierci zwierzęcia, do flaszeczki zakorkowanej i trzymanej w miejscu ciemnym o ciepłocie pokojowej, można wykazać grzybki wąglikowe, wyraźnie podzielone, nawet do dni 13. Obumieranie grzybków zaczyna się od wnętrza. Wskazuje na to okoliczność, że nie dają się barwić niebiesko się barwiące odcinki, a następnie rozpadają się na ziarenka. Najdłużej barwią się zewnętrzne kontury grzybka t. z. otoczka plazmatyczna. Autor jest zdania, że nawet do dni 14 w pewnych wypadkach można rozpoznać mikroskopowo wąglík, gdyż jeszcze wtedy rozpoznać się dają wyraźne kontuzy bakteryj, chociaż brak już segmentacji. Co się zaś tyczy barwienia, to metodą Klett'a dłużej dają się barwić, aniżeli metodą Olt'a.

A. B.

Brandt i Gemeiner. *Przyczynnik do leczenia parchów za pomocą epikaryny.* (Wochenschr. f. Thierheilkunde. 1900. Nr. 4 p. 29—30).

Wprowadzona przeszłego roku do sprzedaży epikaryna, która według składu swego jest produktem zagęszczenia kwasów fenolowo-karbonowych i fenolu, była stosowaną przez autorów przeciw parchom pochodzącym od świerzbowca (*Sarcoptes*) i roztocza (*Acarus*) w stosunku 1:10 wysokoku, z dodatkiem trochę olejku rącznikowego lub

mydła. Po 10-razowym, co drugi dzień stosowaniem wcieraniu następować przy parchach świerzbowcowych wyleczenie, przy ciężkich zmianach roztoczowych polepszenie. Włosy nie wypadają nigdy, zresztą znosiły zwierzęta ten lek bardzo dobrze.

Na podstawie tych doświadczeń przyszli autorowie do wniosku, że stosowanie epikaryny u zwierząt młodych i delikatnych daje dobre wyniki, jeżeli leczenie dłuższy czas się odbywa.

Gurin. *Bąblowce u zwierząt.* (Ztschft. f. Fleisch u. Milchhygiene 1900 Nr. 1).

Autor podaje statystyczne daty o występowaniu bąblowca w państwie rosyjskiem, z których niektóre dane zasługują na wzmiankę. Echinococcus zdarza się u koni stosunkowo często i jeżeli dotychczas rzadko był obserwowanym, to przyczyną tego był brak materiału do badań. Również i u kóz spostrzegano dość często zakażenie bąblowcami. Bąblowce z pęcherzami zarodkowymi zdarzały się często w moskiewskiej rzeźni (około 1‰ zabitego bydła). Warunki, wśród jakich znajduje się bydło stepowe ułatwiają zakażenie, i dlatego w jednej guberni 82,1% zarzniętego bydła był dotknięty bąblowcem.

W końcu opisuje autor doświadczenia, skierowane ku wyświetleńniu kwestyi o ile pęcherze wtórne mogą się dalej rozwijać w jamie brzusznej, w razie pęknięcia pęcherza pierwszorzędnego. U 10 królików i 5 owiec rozwijały się one dalej, u 4 królików wynik był ujemny, reszta zwierząt doświadczalnych zginęła na zapalenie otrzewnej.

Michaëlis. *Uwaga do artykułu dr. Lydii Rabinowiczówny. O niebezpieczeństwie przenoszenia się gruźlicy przez mleko i wyroby mleczne.*

Rabinowicz. *Odpowiedź na powyższą uwagę.* (Dtsch. med. Wochen schr. 1900. Nr. 30.).

Michaëlis powątpiewa o prawdziwości twierdzenia p. Rabinowicz, że w wolnym od mleka, a zastępującym masło przetworze „sana“ znajdują się grzybki gruźlicy, gdyż ten preparat ogrzewa się podczas wyrobu przez pół godziny do 87° C. P. Rabinowiczówna podtrzymuje i nadal swe twierdzenie, popierając je okolicznością, że ponieważ laseczniki gruźlicze w mleku zabija napewno dopiero ciepłota 100° C., zatem ileż łatwiej mogą zachować swą żywotność grzybki gruźlicy w przetworze „sana“, który sporządza się z tłuszczu wołowego, mogącego zawierać gruczołki gruźlicą dotknięte i gdzie zakaźniki te łatwiej mogą opierać się działaniu ciepłoty nie wysokiej (87° C.), gdyż są osłonięte otoczką tłuszczową.

Lydia Rabinowiczówna. *O niebezpieczeństwie przeniesienia gruźlicy przez mleko i produkty mleczne.* (Dtsch. med. Wochenschr. 1900. Nr. 26).

Autorka badała na gruźlicę mleko pochodzące z 8 wielkich mleczarni berlińskich, sprzedawane po droższej cenie pod nazwą „mleko dla dzieci“ i zalecane dla dzieci i chorych. Doszła ona do następujących wyników: Nie znalazła grzybków gruźlicy w mleku 3 mleczarni, które kontrolowały zdrowie swych krów za pomocą prawidłowych szczepień tuberkuliną. W mleku reszty mleczarni kilka razy znajdowała grzybki gruźlicy. Zaleca więc bardzo szczepienie tuberkuliną.

Równocześnie zwraca autorka uwagę na częstą obecność łańcuszkowców w mleku, które stoją w związku z ciężkimi wypadkami biegunki u dzieci, jak to niedawno zaznaczyli Easter i Booder.

Również znajdowała Rabinowiczówna zakaźniki gruźlicy w kwar-
glach i kefirze. Przeciwnie plasmon (białko mleczne Siebold'a)
był wolny od bakteryj gruźlicy.

Harrison J. C. *Grzybek gruźlicy w serze?* (Landwirtsch. Jahr-
buch d. Schweiz. 1900 str. 317.).

Autor stwierdził doświadczalnie, że bac. tuberculosis ginie w se-
rze emental skim po 40 dniach, w serze „cheddar“ zaś po 104 dniach
utrzymywał się jeszcze przy życiu. Zależy to od sposobu fabrykacy
obu serów. Dla zdrowia ludzkiego można obadwa sery uznać za nie-
szkodliwe, ponieważ dopiero po 4 miesiącach lub jeszcze później by-
wają spożywane, a po takim czasie i w serze „cheddar“ grzybki
gruźlicze nie dały się wykazać.

Przy badaniu 5 serów ze śmietany, kupionych na targu, 3 z nich
zawierało jadowite grzybki gruźlicy. Autor zaleca więc, by do wyrobu
tych serów używać pasteuryzowanej śmietany.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedło-
żonych do dnia 14-go lipca 1901, panowały w Galicyi, innych krajach
koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe.

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzo- dy chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza py- ska i racie	Zaraza płucna	Zaraza sta- dnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	1	—	2	48	75	2	1	—	—	5	—	1
„ wyższa	1	—	—	6	14	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	1	—	1	1	10	3	—	—	—	—	—	6
Czechy	5	—	—	11	14	—	—	—	—	2	—	—
Dalmacya	1	3	3	—	—	—	7	—	—	—	—	—
Galicya	1	—	10	4	39	7	—	—	—	—	—	1
Karyntya	—	—	—	1	10	—	—	—	—	1	—	—
Kraina	—	—	—	—	9	—	—	—	—	1	—	—
Morawa	—	—	3	17	20	—	—	—	—	6	—	—
Pobrzeże	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	2
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	7	3	7	1	—	—	—	7	—	1
Śląsk	1	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	2	—	1	1	—	—	—	—	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry do 10/7	53	8	385	312	897	59	—	—	—	—	—	131

Rozporządzenia rządowe. Z d. 5. czerwca l. 70.970. O wzbronie-
niu przywozu do Węgier świń z pow. Turka, z powodu pomoru.

Z d. 21. czerwca. L. 65.129. O wzbronieniu przywozu do Galicji z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny świń z powodu pomoru i owiec z powodu ospy.

Z d. 22. czerwca. L. 65.945. O unormowaniu przywozu mięsa i zwierząt z Węgier do Austrii.

Z d. 30. czerwca. L. 69.964. O wzbronieniu przywozu bydła rogatego do Austrii z niemieckich okręgów Magdeburg i Merseburg z przyczyny zarazy płucnej.

Z d. 2. lipca. L. 69.792. O zarządzeniach pod względem przywozu zwierząt z Węgier do Austrii.

Z d. 5. lipca. O wzbronieniu przywozu świń do Węgier z pow. Turka z powodu pomoru.

Wiadomości bieżące.

Od Redakeyi. Zwracamy uwagę, iż dnia 1. sierpnia wydajemy numer podwójny (8 i 9), jednocześnie za miesiąc sierpień i wrzesień, w objętości $4\frac{1}{2}$ arkusza druku i z dołączeniem tablicy chromolitografowanej do pracy Mag. Józefa Kaczyńskiego. Następnym numerem wyjdzie dnia 1-go października.

Mianowania. Kol. Kotowicz zamianowany został weterynarzem miejskim w Jaśle.

Stypendya. Sejm galicyjski uchwalił ustanowić dwa stypendya dla słuchaczy Akademii weterynaryjnej we Lwowie.

Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został na r. 1901/2 prof. Roman Dzieślewski.

Akademia rolnicza w Dublanach. Taki tytuł otrzymała wskutek propozycji Wydziału krajowego wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Przeniesienia. Lek. wet. Karol Koniński c. k. weterynarz powiatowy w Wieliczce przeniósł się na posadę weterynarza miejskiego w Krakowie.

Lek. wet. Ferdo Strouhal, weterynarz powiatowy w Gospiću (Kroacja) przeniesiony został na taką posadę w Osieku.

„Gruźlica bydła rogatego nie jest chorobą jednoznaczną z gruźlicą człowieka i nie udziela się temu ostatniemu“ taka jest iście radością wstrząsająca wiadomość, wygłoszona przez dr. Roberta Koch'a na zjeździe, który tylko co ukończył w Londynie swoje obrady nad zwalczaniem gruźlicy. Wiadomość ta obiegła świat cały z szybkością równą nie wątpliwie tej, z jaką obiegło ziemię przed lat dziesiątkiem, poruszyło wszystkie umysły i stać się miało epoką dla ludzkości, inne odkrycie tegoż uczonego, mianowicie rzekome lecznicze działanie tuberkuliny w suchotach ludzkich.

Niesłychany i wysoce niesmaczny zawód, jaki spotkał wybujałe nadzieje przywiązane do cudownego niemal działania tuberkuliny, jesteśmy przekonani, że świat uczony znacznie chłodniej i z mniejszą wiarą odniesie się do nowego odkrycia Koch'a, które, gdyby również jak lecznicze działanie tuberkuliny okazało się zawodnym, może się stać w skutkach szkodliwszem, bo u samych podstaw i w samym zarodku podkopuje rozpoczętą

na całej linii czynność tłumienia gruźlicy bydła rogatego, jako rzecz dla higieny ludzkiej już obojętną.

Zastrzegając sobie powrót w „Przeglądzie weterynaryjnym“ do tej ważnej sprawy w czasie, gdy sprawozdanie z londyńskiego zjazdu urzędowo zostanie ogłoszone, dzisiaj wyrażamy tylko chęć wierzenia, iż twierdzenie Koch'a jest prawdziwe i że jego doświadczenia, których obecnie w całej rozciągłości jeszcze nie znamy, są dostatecznie przekonujące.

Firma H. Hauptner'a w Berlinie poleca preparaty anatomiczne i anatomopatologiczne wykonywane przez Buchhold'a a konserwowane metodą Kaiserling'a. Okazy te zamówiły dotychczas wszechnica i Akademia weterynaryjna w Berlinie dla swoich instytutów. Zaletą tych preparatów ma być znakomite utrzymanie barw naturalnych a oprócz tego sposób zamknięcia tychże; są one bowiem zachowane jakby w skrzyneczce szklanej o dnie płaskim a wieczku wypukłym. Można je przeto oglądać tak wolnym okiem, jak też i przez drobnowidz, a nawet rzucać z nich za pomocą episkopu obrazy na ekran.

Otwarcie rzeźni lwowskiej nastąpiło przy uroczystym akcie dnia 4 lipca. Liczne grono dygnitarzów z p. ministrem Piętkiem, i p. namiestnikiem Pinińskim na czele uczestniczyło przy poświęceniu gmachu, czego dokonał ks. prałat Leńkiewicz, radny miasta, przyczem ten nadto w pięknej mowie wykazał znaczenie rzeźni dla zdrowotności miasta. Pan prezydent Małachowski w mowie swej podniósł zasługi inicjatorów, komitetu budowlanego i Rady miejskiej, położone dla doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła. Po ukończeniu aktu poświęcenia liczne grono gości rozbiegło się po obszernych zabudowaniach rzeźni, aby szczegółowo obejrzeć jej urządzenie — wkrótce jednak znowu zgromadzili się wszyscy w wołobójni, gdzie przy obficie zastawionych stołach spełniono liczne kielichy, wznosząc je kolejno za zdrowie zasłużonych około zbudowania nowej rzeźni osób.

Drezdeńskie Towarzystwo ochrony zwierząt zwróciło się do lwowskiego z pismem, w którym zwraca uwagę, że drób przychodzący na targi tamtejsze z Austro-Węgier już zabity, bywa często w Dreźnie przez organy sanitarne konfiskowanym, gdyż sposób zabicia sprzeciwia się ustawom saskim.

Mają mianowicie przychodzić na targ ptaki, którym za pomocą jakiegoś ostrego narzędzia przecięto naczynia szyjne przez przelyk bez uszkodzenia skóry.

Prosi więc wyżej wspomniane Towarzystwo, by pouczyć handlarzy, że postępują nie tylko w sposób barbarzyński dręcząc zwierzęta, lecz narażają się także na straty przez spowodowanie konfiskaty towaru.

Nadmienić należy, że o takim sposobie bicia drobiu nam nie wiadomo — znanym zato jest sposób bicia gołębi przez wdmuchanie im powietrza piórkami do przelyku i wóła, przez co ulegają szybkiej śmierci wskutek uduszenia. Sposób ten zaleca niemal każda książka kucharska i dużo doświadczonych gospodyń. Bądź co bądź, jest to sposób barbarzyński.

Wystawa rolnicza w Berdyczowie odbywać się będzie w ciągu dwóch tygodni miesiąca sierpnia r. b.

Z Sejmu. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 lipca b. r. P. Schnell imieniem komisji gospodarstwa krajowego przedstawił sprawozdanie o spra-

wozdaniu Wydziału kraj. z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1900 zakończone następującymi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1901 do wysokości 8.000 koron na pokrycie kosztów komisji licencyjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20 lipca 1892 r.

3. Sejm wstawia do rubryki XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 8.000 koron.

4. Dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego 4.000 koron.

5. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 koron.

6. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galicyjskiem Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskiem po 1.200 koron razem 2.400 koron.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu dotychczasowej działalności krajowych Towarzystw gospodarskich w kierunku podniesienia hodowli bydła, zażądał od Komitetów tychże Towarzystw przedłożenia programu działalności w tym kierunku na dalszy czasokres i na podstawie tego przedłożył Sejmowi na przyszłej sesji wnioski, zmierzające do dalszego poparcia hodowli bydła w kraju.

Następnie przedłożył także ustawę zmieniającą §§. 2 i 9 ustawy krajowej z dnia 2 lipca 1892 nr. 51, o licencyjonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Według tej ustawy, tylko buhaj licencyjonowany lub buhaj zaopatrzony certyfikatem wydanym przez Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego względnie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, może być używany do rozplodu cudzego bydła.

Gmina obowiązana będzie zapewnić oznaczoną przez komisję licencyjonującą ilość licencyjonowanych buhajów (§. 8), bądź to przez zawarcie co najmniej rocznej ugody z prywatnym właścicielem lub spółką, bądź przez zakupienie jednego, a w razie potrzeby i więcej własnych gminnych buhajów. Sąsiadujące gminy, mające małą ilość bydła rozplodowego, mogą się łączyć celem wspólnego utrzymania buhaja, z zastrzeżeniem postanowień ustawy z dnia 29 lutego 1880 (Dz. u. p. N. 37). Umowa gmin w tym celu się łączących, wymaga zatwierdzenia komisji licencyjonującej.

P. Andrzej hr. Potocki stawia rezolucję, wzywającą Rząd o przyczynienie się taką samą subwencją do hodowli bydła, jaką się przyczyni kraj.

Na posiedzeniu w dniu 6 lipca P. Wincenty Kraiński referował imieniem komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności, dotyczących się podniesienia mleczarstwa w kraju, zakończone następującymi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności dotyczących się podniesienia mleczarstwa w kraju;

2. Sejm wstawia w rubr. XV. budżetu krajowego następujące wydatki: a) utrzymanie instruktora, płaca z kosztami podróży 4500 koron, b) utrzymanie instruktora adjunkta z kosztami podróży 2900 koron, c) na urządzenie kursów mleczarskich, stypendya dla serkarzy i na środki demonstracyjne do nauki mleczarstwa 6000 koron, d) na pomocnika instruktora mleczarstwa 1400 koron.

Izba uchwała wszystkie wnioski bez dyskusji — wreszcie P. Merunowicz referował imieniem komisji solnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli, poczem na wniosek referenta uchwaliła Izba między innymi wnioski komisji:

2. Sejm wzywa Rząd ponownie, ażeby w porozumieniu z królewskim rządem węgierskim dążył do obniżenia fiskalnych cen soli — a w pierwszym rzędzie cen soli dla bydła.

Wzywa się Rząd, ażeby rozszerzył ulgi, ułatwiające ludności rolniczej w okolicach, położonych w pobliżu źródeł słonych, korzystanie z tego naturalnego bogactwa przyrody dla użytku chowu bydła.

Zjazd weterynarzy galicyjskich w sprawie projektowanej konfinicyi w Krakowie i Białej i w celu rozpatrzenia ustawy o pomocy trzody chlewnej. Drugi dzień zjazdu (Dalszy ciąg). Dyskusya dnia poprzedniego wyczerpała siły uczestników, a wielu kolegów z powodu zajęć służbowych musiało powrócić do domu, to też zebranie jest liczebnie słabsze. Uczestniczą koledzy: Biliński, Fried, Dr. Grabowski, Grodecki, Janowicz, Klich, Prof. Królikowski, Prof. Kubicki, Lille, Smoluchowski. Przewodniczy Prof. Kubicki, protokół prowadzi powołany przez przewodniczego kol. Janowicz.

Na wstępie kol. Sikorski zwraca uwagę na sprawozdania pism codziennych z poprzedniego dnia obrad, a żaląc się, że tak stylizacya jak również częściowo i treść sprawozdań nie zupełnie zgadza się z tonem i treścią obrad, a może być przyczyną słusznych zarzutów różnych sfer przeciw weterynarzom rządowym skierowanych, prosi przewodniczącego aby z urzędu swojego Redakcyom czasopism przesłał sprostowania. Przewodniczący przyrzeka to uczynić, a szczególnie sprawozdanie Dziennika polskiego sprostuje i uzupełni. Następnie w dłuższym wywodzie przedstawia przewodniczący sprawę tępienia pomoru trzody chlewnej zarządzonego na podstawie znanych rozporządzeń cesarskich.

Zaraza ta straszne wśród trzody czyniąca spustoszenia, jest obecnie w ten sposób tępioną, że w miejscowości nawiedzonej nią wybija się wszystkie chore i o zarażenie podejrzane sztuki. Wobec tak energicznego tępienia zarazy spodziewałyby się należało, że pomór zmniejszać się będzie i wkrótce wygaśnie. Tymczasem wykazy c. k. Namiestnictwa przemawiają za tem, że choroba coraz więcej się szerzy i większą ilość powiatów i gmin ogarnia a nawet w jednej i tej samej gminie kilkakrotnie się pojawia pomimo wybicia świń.

Wyjaśnienie przyczyny tego stanu rzeczy oraz zastanowienia się nad zastosowaniem rozporządzeń cesarskich jest celem dzisiejszych obrad, obok którego mają one na względzie zapobiedz, aby kiedyś nie spotkał weterynarzy zarzut, iż oni są winni rozwielenianiu się zarazy przez nieodpowiednie lub niedokładne, lub też mało energiczne przeprowadzenie zarządzeń.

Pomór trzody chlewnej jest zarazą od dawna w Galicyi panującą, a dopiero od roku 1894 rozpoznawaną i od gruźlicy i róży przewlekłej odróżnianą. Według wykazów zeszlencowych c. k. Namiestnictwa najsilniej grasowała zaraza w październiku a pojawia się zarówno w powiatach granicznych, gdzie przyczyny wybuchów i szerzenia się możnaby szukać w przemycaaniu chorych sztuk, i w powiatach w głębi kraju położonych. Nie można więc ani pewnym porom roku, ani przemytnictwu przypisywać winy rozwolekania się zarazy.

W dalszym ciągu przedstawia przewodniczący cyfry wykazów c. k. Namiestnictwa, świadczące o znacznych wydatkach skarbu państwa ponoszonych na tłumienie pomoru. Cyfry te sprawozdawca zestawil w następującą tabelkę:

Rok	Ilość świń wybitych				Właścicielom wyplacono
	chorych	podejrzanych o zarażenie wzgl. zarazę			
		użytkowych	hodowlan.	rzeźnych	
1889	794	—	—	—	8760 kor.
od 12 maja	—	1096	—	—	20173 "
do 31 grud.	—	—	1101	—	50604 "

Ogólna ilość wybitych sztuk 2.997.

Ogólna suma wyplacona właścicielom 79.537 kor.

Cena przeciętna za sztukę 26.50 kor.

Dochód skarbu państwa ze sprzedaży 22.425 kor.

Skarb państwa po strąceniu dochodu zapłacił 57.112 kor.

Rok	Ilość świń wybitych				Właścicielom wyplacono
	chorych	podejrzanych o zarażenie wzgl. zarazę			
		użytkowych	hodowlan.	rzeźnych	
1900	218	—	—	—	822 kor.
cały rok	—	4027	—	—	97905 "
	—	—	2510	—	148327 "
	—	—	—	8	514 "

Ogólna ilość wybitych świń 6763 sztuk.

Ogólna suma wyplacona właścicielom 247.568 k.

Cena przeciętna za sztukę 51.39 kor.

Dochód skarbu państwa 41.072 kor.

Skarb państwa po strąceniu dochodu wyplacił 206.496 kor.

Jak więc ze zestawienia powyższego wynika, tępienie pomoru kosztuje skarb państwa 263.608 kor. Jeśli się uwzględni, że znaczna ilość sprawozdań i rachunków za wybite świny w ciągu grudnia i listopada r. z. jeszcze nie załatwionych w chwili robienia wykazu zalegała, otrzymamy znacznie wyższe koszty tępienia, bo z górą 350.000 koron.

Kol. Fried obserwował wypadki pomoru już przed rokiem 1893 i sprawdzał je w różnych miejscowościach powiatu przemyskiego — sprawdziła także pomór komisya delegowana przez c. k. Namiestnictwo. Rozporządzenia obecne, wydane w celu tłumienia pomoru, uważa za zupełnie wystarczające, jeżeli tylko należycie się je wykonywa i przestrzega, a ma

nadzieję, że jeszcze rychlej zarazy możnaby się pozbyć, gdyby wypłata za wybite świnie jak najszybciej mogła nastąpić. Lud bowiem widząc szybkie wypłacanie odszkodowania zaniechałby tajenia zarazy. W swoim powiecie kol. Fried otrzymał dotychczas bardzo dobre wyniki. Również używanie środków desinfekcyjnych i sposoby odkażania są zdaniem jego zupełnie wystarczające, jeżeli tylko odkażanie dokładnie i racjonalnie jest przeprowadzane a pastwiska, na których świnie chore przebywały i zarazek składały, pod wpływem światła, promieni słonecznych i innych wpływów atmosferycznych same przez się w ciągu miesiąca ulegają odkażeniu.

Kol. Biliński również jeszcze w roku 1893 miał sposobność widzieć wypadki pomoru, które uważano za gruźlicę lub różę świń i w sprawie tej odnosił się prywatnie do byłego dyrektora szkoły prof. Seifmana. W wysokim stopniu zdaniem mówcy przyczyniają się do rozszerzenia się zarazy następujące momenty: tajenie zarazy, wałęsanie się świń samopas po wsiach i po pastwiskach, dorzynanie sztuk chorych na własną potrzebę, co nie podlega oględzinom, brak zupełny dozoru weterynarskiego nad małymi targami, handel domokrażny i sprzedaż świń wybitych przy tłumieniu pomoru. Do tajenia zarazy skłania ludność ta okoliczność, że pieniądze za wybite sztuki otrzymuje po dłuższym czasie, nawet po kilku miesiącach, a nadto obawa przed zamknięciem gminy dla wolnego obrotu przez dni 40, co zwłaszcza wtedy, gdy ludność ma płacić podatki, dla biedniejszych włościan jest bardzo dotkliwym.

Sprzedawanie świń wraz z trzewiami, wybitych przy tłumieniu pomoru, uważa za niewłaściwe i obawia się, czy przypadkiem u świń na zarażenie wystawionych i często bezpośrednio z choremi się stykających a potem przy sekcji z powodu braku zmian patologicznych, nie tkwi przypadkiem zarazek w jelitach i narządach wewnętrznych. Życzyłby sobie też mówca, aby ze świń wybijanych przy tłumieniu pomoru i uznanych za zdrowe niszczone trzewia, co dawałoby większą pewność wyniszczenia zarazka i zapobieżenia rozwłóczeniu go zwłaszcza, że odpadki zakupionych świń i ich trzew skarmiane bywają przez inne świnie w zagrodach jeszcze zarazą nie nawiedzonych.

Aby zapobiedz tajeniu zarazy, należałoby więc odszkodowanie wypłacać, bo zdarza się w jego powiecie, że zniecierpliwiony czekaniem na asygnaty właściciel, zagnalony wydatkami nagłymi i nieprzewidzianymi sprzedaje swoje prefensye za sztuki wybite i to zazwyczaj lichwiarzom, na czem znaczne straty ponosi. Aby z drugiej strony zapobiegać skutecznie rozwlekaniu się zarazy, należy usunąć powyżej przytoczone momenty oraz zarządzać jak najszybsze wybijanie świń w całej gminie, w której pomór jest stwierdzonym, gdyż zostawianie świń rzekomo nie stykających się jest zawsze niebezpieczne i może stać się przyczyną ponownego wybuchu choroby.

Gdyby nadto skarb państwa ponosił koszta dezynfekcyi i opłacał siły robocze do dezynfekcyi użyte, odjąłby znaczny ciężar naszej ludności, która odrywanie jej od pracy, zwłaszcza w czasach gospodarczych robót, dotkliwie odczuwa. Również ciężary za dojazdy do zagród, pod obserwacją 40-dniową pozostających, ponosiłby winien skarb państwa zwłaszcza, że leży to w jego interesie. Okres 40-dniowy obserwacyi chętnieby mówca przedłużył do dni 80.

Środki dezynfekcyjne są wystarczające, zwłaszcza zachwała mówca posypywanie chlorowem wapnem i polewanie go kwasem solnym. Po takim odkażeniu chlewów nie widział nigdy powtórnego wybuchu zarazy w tym samym chlewie.

(Dok. n.).

† **Kazimierz Pańkowski**, profesor szkoły rolniczej w Dublanach i były jej dyrektor, rozstał się z tym światem w miesiącu lipcu r. b. Zmarły odznaczał się prawym charakterem i wysokimi przymiotami umysłu. Był on niewątpliwie jednym z najlepszych znawców na polu hodowli bydła, a przez wieloletnie prace w tym kierunku, nie mało przyczynił się do rozbudzenia zamięłowania i postępu hodowli inwentarza w Polsce. Przedwczesna śmierć prof. Pańkowskiego obudziła głęboki żal w szerokim kole jego uczniów i wielbicieli.

† **Dr. Buszek**, lekarz powiatowy i były docent weterynaryi na wszechnicy krakowskiej zmarł w miesiącu lipcu r. b.

Bibliografia.

Dr. Teodor Bałlaban. Doświadczenia na polu nowoczesnej okuli-
styki na podstawie 12.000 przypadków własnej obserwacji. Z fotografiami
22 zdjęciami pola widzenia, w tekście. W Krakowie 1901.

Stanisław Łozdia Baranowski. Projekt do terminologii gołębi pol-
skich, tak co do ujednostajnienia samych nazw gołębi, jak i co do wyrażen,
określających ich upierzenie, napisał i podaje do publicznej dyskusyi i kry-
tyki... (Odb. z „Hodowcy drobiu“ t. 1). Lwów, nakł. Tow. chowu drobiu,
gołębi i królików. I. Związkowa drukarnia. 1901, w 8-ce, str. 19.

Dr. W. E. Biermann. Die deutsche Viehversicherung und ihre Re-
form. Berlin. 1901. Cena 1 kor. 44 gr.

Stefan Bojanowski. Kilka wskazówek i uwag dotyczących chowu
kur. (Odb. z „Tyg. roln.“). Kraków, nakł. Komitetu c. k. Tow. roln., druk.
Uniw. Jag. 1901, w 8-ce, str. 38 i 1 ul.

Cadiot P.—J. i Breton F. Médecine canine, w 8-ce, str. 250,
z 26 rys. 1901. Cena 5 fr.

W. Ellenberger i G. Günther. Grundriss der vergleichenden
Histologie der Haussäugetiere. Wyd. 2-ic. Berlin 1900. Z 414 rysunkami
w tekście. Cena 12 kor.

Friedberger-Fröhner. Lehrbuch d. speciallen Pattol. u Therapie
der Hausthier. 8^o, t. 2, wyd. 5-e z r. 1900.

Dr. W. Funk. Hodowla bydła. Przekład z 4-go wyd. niem. z 75 rys.
w tekście. Warszawa 1901. Nakł. „Rolnika i Hodowcy“.

Dr. Norbert Gertler. O nowej cieplarni (termostacie) do podręcz-
nego użytku. Odb. z Przegl. lek. Kraków 1901, 8-a, str. 7.

Prof. F. Gutenäcker. Die Hufkrankheit des Pferdes, ihre Erken-
nung, Verhütung und Heilung. Für Thierärzte und Studierende der Thierme-
dicin. Cena 12⁶⁰ mk.

Dr. Justyn Karliński. Zur Kenntniss der säurefesten Bakterien.
Odb. z Centr. f. Bakt. T. XXIX. 1901. Nr. 12.

Kaufmann M. Traité de thérapeutique et de matiere médicale vé-
térinaires. Wyd. 3-ic, 8^o, str. 760. Cena 12 fr.

Th. Kitt. Lehrbuch der pathologischen Anatomie der Haustiere. Wyd. 2-ic, tom 2 gi. Stuttgart 1901, str. VIII, 715, z 162 rys. w tekście. Cena 10 kor. 20 gr.

Flcryan Koudelka. Lidové léčení dobytka. (Odczyt miany na zjeździe czeskich przyrodników i lekarzy w Pradze), Vyskov 1901 8-e mn. str. 16.

W, Mintrop. Etwas über alte und neue Milchwirtschaft und Mittel und Wege zur höchsten Verwerthung der Kuhmilch. 8^o str. 50. Stuttgart 1800. Cena 60 h.

Robert Müller. Staats- und volkswirtschaftliche Einrichtungen zur Förderung der landwirtschaftlichen Thierzucht, insbesondere in Deutschland. 8^o, str. 700. Lipsk 1900. Wyd. M. Heinsuis. Cena 16-20 kor.

Nicolas E. Dr. Les maladies inflammatoires du tractus uvéal chez le cheval. 8^o, str. 132 z 18 rys. w tekście. Cena 4 fr.

Pauset L. Précis de l'inspection des viandes. 18^o, str. 447. Cena 8 fr.

Dr. Jan Semerád. Slovanska bibliografie lékařská Rocznik I. 1900. w 8-cc, str. 231. Nakład Stowarzyszenia czeskich lekarzy w Pradze.

Teofil Sochaniewicz. Pomoc przy porodach u krów z nauką o rozmnażaniu zwierząt gospodarskich, opisał dla hodowców i praktycznych gospodarzy wiejskich. 8^o, str. 120, VI. z 33 rycinami w tekście. Lwów, 1901.

Dr. Th. Weyl. Handbuch der Hygiene. Dzieło to w 10-ciu tomach, opracowane przez 58 uczonych, z 1846 rysunkami i 10 a tablicami. Cena 150 mk., w oprawie 175 mk. W drodze prenumeraty do 1 go lipca 112 mk. 80 f., w oprawie 140 mk 80 f,

W tomie II-im mieści się rakarstwo (Dr. R. Wepmer); w tomie III. ogledziny mięsa (R. Edelmann); w tomie IV. Bakteryologia (prof. F. Hueppe); w tomie VI. hale targowe (G. Osthoff); w tomie IX. Aetiologia i profilaktyka chorób zakaźnych.

Literatura czasopism polskich.

Dr. R. Barącz. W sprawie swoistej przyczyny tak zwanej botryomykozy u człowieka. „Przeł. lek.“ Nr. 15. — Stefan Bojanowski. Czerwone bydło mlecznej rasy duńskiej. „Tyg. roln.“ Nr. 16. — O. Bujwid. Wyniki badania mleka krakowskiego na zarazki gruźlicy. „Przeł. lekarski“ Nr. 19. — Aleksander Dziewulski. Uwagi o wyłach i ich układaniu w polu. „Jeźdz. i myśl.“ Nr. 5 do 9-go. — Władysław Karol Falkowski. Jajko kurze i rozwój kurczęcia. „Hod. drobiu“ Nr. 4. — J. Fliegel z Malimie. Próby oczyszczenia mleka nowem, patentowanem cędzidłem. „Gaz. Roln.“ Nr. 18. — J. Frommel. Krowy anglerskie. „Rolnik“ Nr. 12. — Tenże. Jeszcze o krowach anglerskich. „Rolaik“, Nr. 16. — M. Grabowski. W sprawie hodowli owiec. „Gaz. rolnicza“ Nr. 14. — Alfred Głowiński. Anglery czy Oldenburgi. „Rolnik“ Nr. 14. — Hodowca angielski. Przygotowanie drobiu na wystawy. „Rol. i Hod.“ Nr. 13... — K. Jeżewski. W sprawie mleczarstwa. „Gaz. rol.“ Nr. 17. — Wacław Kamieński. Gospodarstwo rybne „Ostrów“ w Korczewie (gub. Siedlecka), z 4 rys. „Rol. i Hod.“ Nr. 19. — Z. Kłos-

sowski. Skład chemiczny mleka na rynku zamojskim (podane są metody badania). „Wiadom. farmac.“ Nr. 12. — Józef Krzysztofowicz. Nowa metoda leczenia chorób zakaźnych u zwierząt. „Rolnik“ Nr. 22. — Kudelski Wacław. Seradela, jej uprawa i użytkowanie. „Gaz. roln.“ Nr. 15... — Kazimierz Lewicki. Kilka słów o pszczołach na czasie. „Gaz. roln.“ Nr. 26. — Prof. Dr. Malsburg. Z powodu wystawy trzody chlewnej (w Krakowie). „Tyg. roln.“ Nr. 22/23.. — W. Meylert. Kilka słów z powodu artykułu: „Znaczenie obory w hodowli i mleczarstwie“. „Rol. i Hod.“ Nr. 21. — M. Mierzejewski. W sprawie zawiązania „Warszawskiego Towarzystwa mleczarskiego.“ Sprawozdanie komisji mleczarskiej. Praca sekcji rolnej. Dodatek do „Gaz. rolniczej“ Nr. 15.. — T. Moraczewski. W sprawie hodowli owiec. „Gaz. roln.“ Nr. 18. — Witold Mroziński. W sprawie hodowli koni. „Gaz. roln.“ Nr. 13. — Aleksander Nitkowski. Nasze aspiracje i drogi w hodowli. „Roln. i Hodowca“ Nr. 25, 26. — Dyonizy Nowakowski. Chów pstrąga strumiennego w miękkich wodach. „Rolnik“ Nr. 18. — Ostoja-Ostaszewski. Studium hipologiczne. „Jeźdz. i myśl.“ Nr. 6. — Dr. Mieczysław Pańkowski. Wystawa inwentarzy żywych w Paryżu. „Tyg. rolniczy“ Nr. 18, 19. — Stanisław Podkowa. Znaczenie obory w hodowli i mleczarstwie. — „Roln. i Hod.“ Nr. 18. — J. R. Jarmarki na wełnę u nas i zagranicą. (Z teki agraryusza). — Izabella Ryx. Umieszczenie bażanta. „Roln. i hod.“ Nr. 20. — Narcyz Sikorski. Upadek chowu i handlu trzodą. „Głos rolniczy“. — Stanisław Śliwiński. Mleczarstwo u nas i za granicą. „Gazeta roln.“ Nr. 13, 14, 15... — Bolesław Strusiewicz. Jeszcze w kwestyi pojenia cieląt. „Gaz. roln.“ Nr. 19. — Tenże. O próbnym mierzeniach tłuszczu w mleku krowiem. „Tyg. roln.“ Nr. 20. — Eustachy Suchodolski. W sprawie hodowli koni roboczych. „Gaz. roln.“ Nr. 17. — S. Kilka słów o chowie cieląt. „Tyg. roln.“ Nr. 24. — S. T. Touchstone, Bruce Lowe i J. P. Frenzel. „Jeździec i myśliwy“ Nr. 10.. — Zakład Tow. ochrony i hodowli zwierząt w Cylei. (dok.). „Hod. drobiu“ Nr. 4. — Stefan Urbanowicz. Kilka uwag o chowie bydła rogatego. „Gaz. roln.“ Nr. 23 i 24. — H. Wierciński, L. Przanowski, Tadeusz Kossak, T. M., M. Mierzejewski. Gubernia lubelska (pod względem hodowlanym). „Gaz. Rol.“ Nr. 25. — St. Wotowski. „Ruler“. „Gaz. sportowa“ Nr. 8. — Tenże. Za perszeronem. „Jeźdz. i myśl.“ Nr. 10... — Projekt ogólnej ustawy rybołówstwa, wypracowany przez Departament roln., Min. roln. i dóbr. Państwa rosyjskiego. „Roln. i Hod.“ Nr. 23. — W. Jarmark na wełnę. „Gaz. roln.“ Nr. 26. — . . . O hodowli bydła. „Ziemianin“ Nr. 26... — M. Żórawski. W sprawie gruźlicy u bydła rogatego. „Gaz. rol.“ Nr. 26.

„Wszechświat“, — tygodnik popularny, poświęcony naukom przyrodniczym, wychodzący w Warszawie od lat blisko dwudziestu, wydał obecnie 1000-y swój numer. Czasopismo to, w którego łamach zabiera głos bardzo wielu przyrodników polskich, znanych w przeszłości lub dzisiaj, zarówno we własnym kraju jak i między obcymi, dobrze się zasłużyło na polu oświaty narodowej i powinno znaleźć uznanie w najszerszych warstwach naszej inteligencji.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od Administracji „Przeglądu Weterynarskiego”.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu” na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracji ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austriackim rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.) w Cesarstwie rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks. poznańskim i w Ces. niemieckim rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francji i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Zwracamy uwagę, iż dnia 1. sierpnia wydajemy numer podwójny (8 i 9), jednocześnie za miesiąc sierpień i wrzesień, w objętości 4 $\frac{1}{2}$ arkusza druku i z dołączeniem tablicy chromolitografowanej do pracy Mag. Józefa Kaczyńskiego. Następny numer wyjdzie dnia 1-go października.

Treść. Ze starych pieleszy (1866—1901). — Wyniki rozpoznawczego badania i szczepienia bydła rogatego tuberkuliną wykonanych w r. 1900 w oborach zarodowych, przez Teofila Sochaniewicza, krajowego nauczyciela weterynaryi. — Malaria u bydła rogatego (Malaria s. Haemoglobinuria toxæmica), podał Mag. Józef Kaczyński (Dokończenie). — Ogólne sprawozdanie o stosunkach i urządzeniach weterynarno-policyjnych tudzież o stanie hodowli zwierząt domowych w Galicyi w roku 1898, zestawił Józef Błoch, lek. wet., c. k. koncepista weter. (Ciąg dalszy). — Chów drobiu i bydła oraz weterynaryja ludowa w wioskach parafii Pobiedr i Krzecin, napisał Wincenty E. Badura. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i oceny. Ludwik Cobbet. Dyfterya u konia; Morgenroth. Próby zabicia laseczniczków gruźlicy w mleku; Teofil Sochaniewicz. Pomoc przy porodach u krów z nauką o rozmnażaniu zwierząt gospodarskich opisał dla hodowców i praktycznych gospodarzy wiejskich; Nocard i Almy. Une observation de piropłasmose canin; E Berndt. Zmiany spostrzegane na grzybkach węglkowych w gnijącej krwi bydłowej poza ustrojem zwierzęcia; Gurin. Bąblowce u zwierząt; Michaëlis. Uwaga do artykułu dr. Lydii Rabinowiczówny. O niebezpieczeństwie przenoszenia się gruźlicy przez mleko i wyroby mleczne; Rabinowicz. Odpowiedź na powyższą uwagę; Lydia Rabinowiczówna; O niebezpieczeństwie przeniesienia gruźlicy przez mleko i produkty mleczne; Harrison J. C. Grzybek gruźlicy w serze? — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Bibliografia. — Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Od Redakcyi. — Ogłoszenia.

Stacya kolei: Muszyna-Krynica. Z Krakowa 8 g(dz. jazdy ze Lwowa 12 " " z Budapesztu 12 " "	KRYNICA	Poczta 3 razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.
---	----------------	---

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zródł główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarz'a ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebeisa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie (masage), leczenie dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopf z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 kor. 20 h. i wyż. D m zdrojowy z hotelem. Czytelnia wypożyczalnia książek. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennisu. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządony, około 100 morgów obszaru. Frekwencya w r. 1900 — 5880 osób. Sezon od 15. maja do 30. września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielni, pomieszczeń w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% taniej.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p.

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie, broszury i prospekta rozsła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład
instrumentów chirurgicznych
pod firmą

L. Georgeon i J. Trepczyński

we Lwowie, ul. Ruska l. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Z nowości poleca się:

Embryotom pomysłu Pflanz'a	54.50	m.
Harpun do wymienia pomysłu Ostertag'a	2.75	"
Amerykański emaskulator	26.50	"
Nożyce do racie według Masch'a	18.—	"
Pęto na pierś, grzbiet, ogon i pęcinę ustalniające podkowanie	25.75	"
Kleszcze kastracyjne do operowania wnątrów według Degive'a	18.50	"
Irygator pomysłu Dreyman'a	26.50	"
Przytrzymywacz do ciepłomierza według Dra Smolian'a	18.—	"
Przyrząd do przeszkrykiwania wymion według Schmidt Kolding'a	2.50	"
Drażek (lampka) elektryczny do oświetlania	28.—	"
Ruchome modele według Kösters'a do nauki podkowania	44.—	"
Nóż aseptyczny „Ideal“	3.25	"
Strzykawką do szczepienia surowicy Lorenz'a	12.50	"
Przyrządy z dwiema strzykawkami do szczepienia susseryny	14.50	"
Termometr „Reform“ według Grundmann'a	1.50	"
Cewa durytowa niewrażliwa ani na gorąco, ani na zimno	3.25	"
Młotek do perkusji z durytowym guziczkiem	7.—	"
Strzykawką z durytu o 10 gr. pojemności	8.50	"
Kleszcze Michalik'a do przytrzymywania świń	4.85	"
Wziernik do pyska według Zagelmeier'a do badań na zarazę pyskową	4.25	"
Kaniulka do puszczenia krwi według Dickerhoff'a	20.—	"
Kleszcze nożycowate według Daum'a do ucinania kiści ogono- wej i kręgów ogonowych	12.—	"
Fartuszek ze spodniami z gumowanej materyi dla weterynarzy według Heiss'a, znakomicie chroniący ubranie przed za- nieczyszczeniem	3.50	"
Embryo-myotom według Traeger'a	5.—	"
Przyrząd do zadawania pigulek	1.50	"
Wziernik nosowy według Schmidt-Elbing'a	6.25	"
Harpun do wymion według Kühnau'a	4.25	"
Igła eksploracyjna do badania zawartości obrzmięń, według Marder'a	3.—	"
Przyrząd do wziewań według Marder'a		

Cennik instrumentów na r. 1900 zawiera ryciny „zakładów weterynaryjnych wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, liczy 224 stronice i więcej niż 3.000 rycin i rozsyła się bezpłatnie.

H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.

Adres dla telegramów: **Veterinaria.**

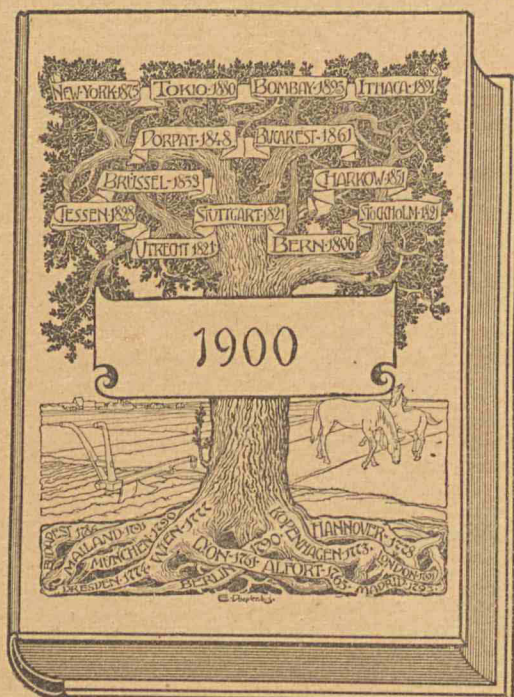
Katalog narzędzi Hauptner'a

za rok 1900

w języku niemieckim, francuskim i angielskim, w formacie wielkiego 4°, o 244 stronicach, opatrzone 3000 rycin,

odbity został w 25000 egzemplarzy

➡ i rozesłany będzie bezpłatnie wszystkim pp. Weterynarzom. ➡



Do każdego katalogu dodano :

Instytuty weterynaryjne całego świata u schyłku XIX. wieku.

Dzielo oryginalne H. Hauptner'a, artystycznie wykonane, z 123 autotypiami na 25 artystycznie odbitych tablicach, z dodaniem wiadomości o stosunkach naukowych, wymaganiach przedwstępnych studyów, liczby uczących się i t. d.

Poświęcone weterynarzom wszystkich krajów.

Fabryka narzędzi H. HAUPTNER'A, Berlin N. W.

Wielka nagroda i złoty medal

na Wystawie powszechnej w Paryżu 1900 r. w dziale Chirurgii i Gospodarstwa wiejskiego.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. k. austr. węg., król. rumun. i książ. bułgarski dostawca nadworny
przetworów weterynaryjnych.

Apteka okręgowa w Korneuburgu koło Wiednia.

gładkie, bez żeberek.



Cena za sztukę 8 80 kor.

**Trzewiki na kopyta
dla koni.**

Ochroniacze kopyta.

szarej lub czerwonej barwy, pierwszej jakości.

Służą dla ochrony przednich nóg przeciw skaleczeniu na podszwie i korone; na tylnych chronią przed obrażeniami u takich koni, które się przydeptują.

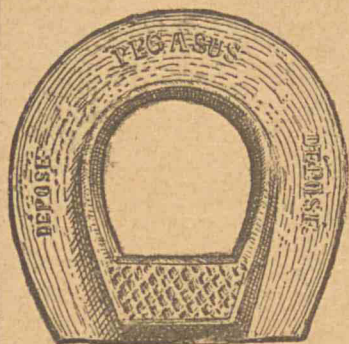
z żeberkami i rzemieniami sk.



Cena za sztukę 11 kor.

Podkładki gumowe do kopyt

„Pegasus“



Cena za parę. Na nogi przednie.
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4
4 kor. 4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor.

Cena za parę. Na nogi tylne.
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4
4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor. 8 20 kor.

Puffery kopytowe

(systemu Hartmann'a)

do wkładania między podkawkę a kopyto. Chronią przed ślizganiem się, nabijaniem się śniegu, od podbitków etc.

Na okręgle przednie kopyta i na tylne kopyta:

Cena za parę.										Cena za parę.									
Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.	Nr. 7.	Nr. 8.	Nr. 9.	Nr. 10.	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.	Nr. 7.	Nr. 8.	Nr. 9.	Nr. 10.
6 kor.	6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	9 90 k.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 kor.	6 kor.	6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	9 90 k.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 kor.

Na podłużne przednie kopyta:

Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.	Nr. 7.	Nr. 8.	Nr. 9.	Nr. 10.
6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 k.	13 70 k.	14 30 kor.

Podkładki gumowe pod kopyta

(Patent Downie & Harris)

Pod przednie i tylne kopyta.

Ceny za parę.

Nr. 0.	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.
6 60 kor.	7 20 kor.	7 70 kor.	8 30 kor.	8 80 kor.	9 40 kor.	9 90 kor.

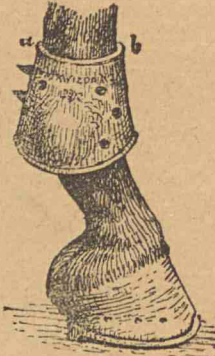
Cenniki darmo i oplatnie. — Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.



PATENT KWIZDA.



Ochraniacze pęciny pneumatyczne z poduszeczką powietrzną
wykonane z gumy szarej, czarnej lub białej, w 4 wielkościach,
dla nóg prawych i lewych.



Dla pęciny objętości mierzonej przy a b:
objętość 20-22 cm. odpowiada wielkości Nr. 1
" 22-24 " " " " 2
" 24-27 " " " " 3
" 27-30 " " " " 4

Cena patentowanych szarych ochraniaczy pęciny za sztukę

Nr. 1 kor. 5.50
" 2 " 5.90
" 3 " 6.40
" 4 " 7.70

czarnych, brunatnych i białych

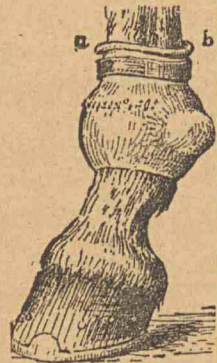
Nr. 1 kor. 5.90
" 2 " 6.40
" 3 " 6.80
" 4 " 7.70

Cena za sztukę szarej barwy

Nr. 1 kor. 6.60
" 2 " 7.20
" 3 " 7.90
" 4 " 8.80

czarnych, brunatnych i białych

Nr. 1 kor. 7.—
" 2 " 7.70
" 3 " 8.30
" 4 " 9.40



Kwizdy gumowe ochraniacze kopyta i koronki
dla prawych i lewych nóg. — Cena za sztukę kor. 5.50,



Strychulce gumowe
na napiastek
nogi lewej i prawej.

Cena za sztukę barwy szarej

Nr. 1 dla pony . kor. 8.—
" 2 " 8.80

czarnej, brunatnej i białej barwy

Nr. 1 kor. 8.60
" 2 " 9.50

Ochraniacze gumowe
napiastka

dla nogi prawej i lewej.

Cena za sztukę szarej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9.—
" 2 " 9.50

czarnej i brunatnej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9.60
" 2 " 10.60



Opaski flanelowe, szare lub pstre, za sztukę kor. 1.80.
lniane, za sztukę kor. 1.80.
gumowe, silne, elastyczne, tkanne, 11. cm.
szerokie, za metr kor. 3.60.

Opaski gumowe, 7 cm. szerokie, za metr kor. 1.60.
czysto gumowe, za jeden metr kor. 1.60.

Opaski na kopyta, sprężyste, cena za metr kor. 1.—; opaski lniane, za metr gatunku A kor. 0.12 gatunku B kor. 0.08.

Michel'a patentowane opaski końskie bez szwu
wełniane podwójne, pojedyncze, lniane surowe, lniane bielone, opaski futrzane.

Wenzel'a patentowane opaski końskie, plecione, elastyczne.

Ilustrowane katalogi przesyła się gratis i franco.

Panom weterynarzom daje się odpowiedni rabat.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr., król. rum. i ks. bułg. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.

Aptekarz okręgowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem,
odznaczony 4 złotymi, 9 srebrnymi medalami, 30 dyplomami honorowymi i uznania.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

A) Obory pełnej krwi Simmenthal.

Nr. obory	Liczba porządkowa	Stan bydła badanego i szczepionego						Z tych uznałem za																		W procentach				Badano i szczepiono w roku			
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	Chore						Podejrzone						Lekko podejrzane						Chorych	Podejrzaných	Lekko podejrzanych	Ogółem				
								buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk								
I.	1	1	24	10	—	—	35	—	2	—	—	—	—	2	1	4	—	—	—	—	5	—	3	—	—	—	3	10	5·71	14·29	8·57	28·57	1899
II.	2	—	27	16	2	1	46	—	5	1	—	—	—	6	—	1	1	—	—	1	3	—	1	—	—	—	1	10	13·—	6·52	2·—	21·74	„
III.	3	1	10	2	2	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	2	—	—	13·30	13·30	1900	
IV.	4	2	51	49	23	—	125	—	3	—	—	—	—	3	—	2	4	—	—	6	—	5	2	—	—	7	16	2·40	4·80	5·60	12·80	„	
V.	5	1	8	7	2	—	18	—	2	1	—	—	—	3	—	1	—	—	—	1	1	—	1	—	—	1	5	16·60	5·50	5·50	27·60	„	
VI.	6	2	40	36	5	—	83	—	—	1	—	—	—	1	—	3	—	—	—	3	1	5	1	1	—	8	12	1·20	3·60	9·60	14·40	„	
VII.	7	2	8	7	2	—	19	—	3	1	—	—	—	4	—	1	—	—	—	1	1	—	—	—	—	1	6	21·50	5·30	5·30	32·—	„	
VIII.	8	1	6	3	1	—	11	1	4	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	6	45·45	—	9·09	54·54	„		
IX.	9	1	8	2	—	—	11	—	4	1	—	—	—	5	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	6	45·45	—	9·10	54·55	„	
X.	10	1	8	5	1	—	15	—	5	2	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	46·66	—	6·66	53·32	„		
XI.	11	1	23	8	5	—	37	—	8	3	—	—	—	11	—	2	—	1	—	3	—	—	—	—	1	15	29·73	8·10	2·70	40·53	„		
Razem	.	13	213	145	43	1	415	1	36	10	—	—	—	47	1	15	5	1	1	23	2	16	6	2	—	26	96	11·32	5·54	6·31	23·17	—	
W procentach								7·7	16·9	6·89	—	—	—	7·7	7·04	3·51	2·32	100	—	15·38	7·51	4·13	4·65	—	—	—	96	W procentach				—	

B) Obory pół krwi Simmenthal.

Nr. obory	Liczba porządkowa	Stan bydła badanego i szczepionego						Z tych uznałem za:																		W procentach				Badano i szczepiono w roku				
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	Chore						Podejrzone						Lekko podejrzane						Chorych	Podejrzaných	Lekko podejrzanych	Ogółem					
								buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk									
XII.	1	1	40	22	—	—	63	—	10	2	—	—	—	12	—	3	—	—	—	3	—	3	1	—	—	4	19	19·—	4·76	6·34	30·10	1899		
XIII.	2	1	29	—	—	—	30	—	5	—	—	—	—	5	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	7	16·60	6·60	—	23·20	„		
XIV.	3	1	33	12	—	—	46	—	3	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	2	5	6·52	—	4·35	10·87	1900		
XV.	4	2	8	4	—	2	16	1	1	—	—	2	—	4	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	5	25·—	—	6·25	31·25	„		
XVI.	5	1	7	2	—	—	10	—	2	—	—	—	—	2	—	3	—	—	—	4	—	—	—	—	—	6	20·—	40·—	—	60·—	„			
XVII.	6	—	19	21	6	—	46	—	4	1	—	—	—	5	—	2	—	—	—	2	—	3	1	—	—	4	11	10·86	4·30	8·60	23·76	„		
XVIII.	7	—	10	8	—	—	18	—	5	—	—	—	—	5	—	1	2	—	—	3	—	—	—	—	—	8	27·70	16·60	—	44·30	„			
XIX.	8	—	11	13	2	—	26	—	6	7	—	—	—	13	—	1	1	—	—	2	—	—	1	—	—	1	16	50·—	7·69	3·85	61·50	„		
XX.	9	—	40	76	3	—	119	—	14	14	—	—	—	28	—	2	6	—	—	8	—	—	6	—	—	6	42	23·53	6·72	5·04	35·29	„		
XXI.	10	1	21	—	2	—	24	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4	4·17	—	—	4·17	„		
XXII.	11	2	58	35	17	10	122	2	1	—	—	—	—	3	—	5	—	—	—	6	—	—	—	—	—	9	2·45	4·90	—	7·15	„			
XXIII.	12	—	28	34	2	8	72	—	4	2	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	8	8·33	—	2·77	11·10	„			
Razem	.	9	304	227	32	20	592	3	56	26	—	2	—	87	1	19	9	—	1	30	—	9	10	1	—	20	137	14·70	5·60	3·37	23·13	—		
W procentach								33·3	18·45	11·45	—	10·—	—	11·11	6·25	3·96	—	5·—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	137	W procentach				—



C) Obory pełnej i pół krwi Oldenburg.

Nr. obory	Liczba porządkowa	Stan bydła badanego i szczepionego						Z tych uznałem za:															W procentach				Badane i szczepione w roku					
								Chore						Podejrzone					Lekko podejrzane				Chorych	Podejrzaných	Lekko podejrzanych	Ogółem						
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	Ogółem chorych, podejrzanych i lekko podejrzanych												
XXIV	1	—	40	29	10	—	79	—	4	4	—	—	8	—	2	3	2	—	7	—	5	2	1	—	8	23	10·13	8·86	10·13	29·12	1899	
XXV	2	1	22	9	—	2	34	1	17	5	—	1	24	—	2	2	—	—	4	—	—	1	—	—	1	29	70·59	11·76	2·94	85·3	1900	
XXVI	3	—	16	15	3	2	36	—	13	6	2	1	22	—	—	4	—	—	4	—	—	—	—	—	—	26	61·11	11·11	—	72·22	—	
Razem		1	78	53	13	4	149	1	34	15	2	2	54	—	4	9	2	—	15	—	5	3	1	—	9	78	36·24	10·06	6·04	52·34	—	
W procentach →								100%	43·59	28·3	15·32	50·—	—	—	5·13	17·—	15·38	—	—	—	6·41	5·66	7·7	—	—	—	—	—	W procentach			

D) Obory bydła krajowego (majdańskiego).

Nr. obory	Liczba porządkowa	Stan bydła badanego i szczepionego						Z tych uznałem za:															W procentach				Badane i szczepione w roku							
								Chore						Podejrzone					Lekko podejrzane				Chore	Podejrzone	Lekko podejrzane	Ogółem								
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	Ogółem chorych, podejrzanych i lekko podejrzanych														
XXVII	1	2	34	21	3	—	60	—	16	2	—	—	18	—	7	2	—	—	9	—	4	—	1	—	5	32	30·—	15·—	8·33	53·33	1900			
W procentach →								—	47·64	9·52	—	—	—	—	20·58	9·52	—	—	—	—	11·76	—	33·3	—	—	—	—	—	—	—	W procentach			

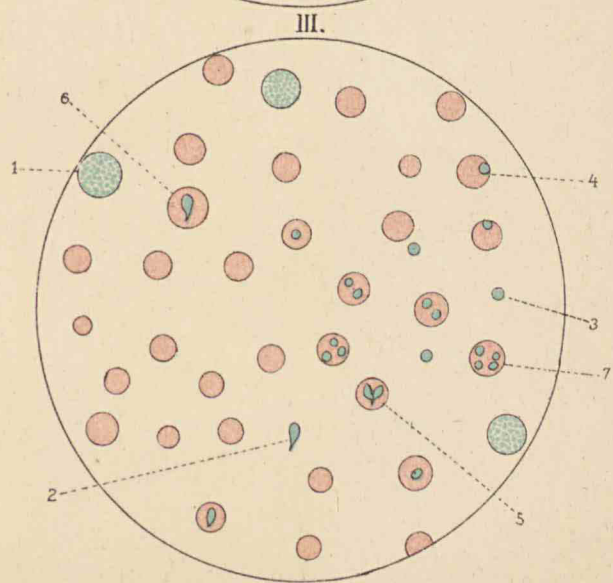
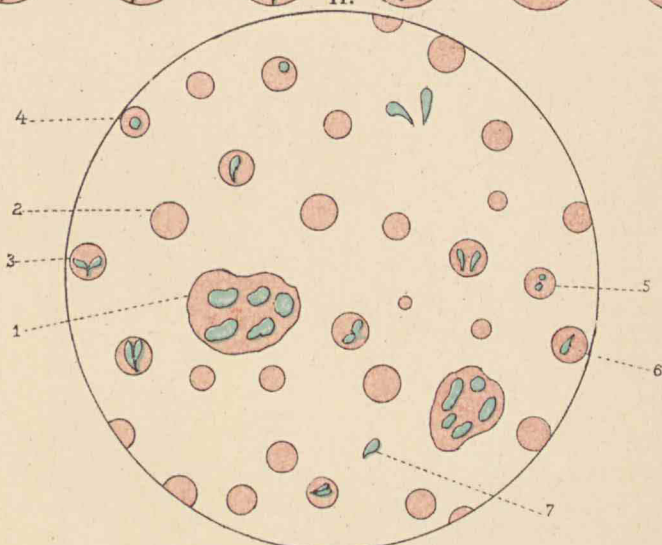
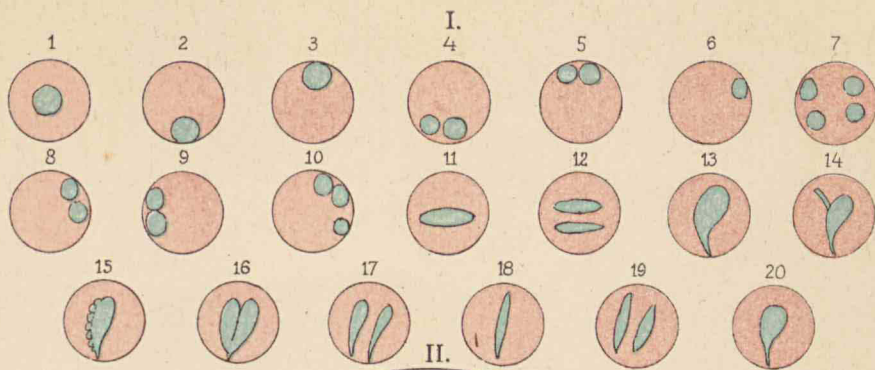
E) Obory bydła ras mieszanych (krzyżowanych).

Nr. obory	Liczba bieżąca	Stan bydła badanego i szczepionego						Z tych uznałem za:															W procentach				Badane i szczepione w roku						
								Chore						Podejrzone					Lekko podejrzane				Chorych	Podejrzaných	Lekko podejrzanych	Ogółem							
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woły	Razem sztuk	Ogółem chorych, podejrzanych i lekko podejrzanych													
XXVIII	1	—	19	5	—	—	24	—	3	—	—	—	3	—	2	1	—	—	3	—	2	—	—	—	2	8	12·5	12·5	8·33	25·33	1899		
XXIX	2	—	2	7	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	1	3	—	—	4	—	1	1	—	—	2	6	—	44·4	22·2	66·6	1900		
XXX	3	—	39	17	—	—	56	—	19	3	—	—	22	—	1	—	—	—	1	—	1	—	—	—	1	24	39·3	1·78	1·78	42·86	—		
XXXI	4	—	14	—	—	—	14	—	8	—	—	—	8	—	1	—	—	—	1	—	1	—	—	—	1	10	57·14	7·14	7·14	71·42	—		
XXXII	5	—	33	45	—	103	181	—	—	1	—	3	4	—	—	—	1	—	1	—	2	1	—	2	5	10	2·2	0·55	2·7	5·45	—		
Razem		—	107	74	—	103	284	—	30	4	—	3	37	—	5	4	—	1	10	—	7	2	—	2	11	58	13·02	3·48	3·87	20·37	—		
W procentach →								—	28·03	5·4	—	2·91	—	—	4·67	5·4	—	0·97	—	—	6·54	2·7	—	1·94	—	—	—	—	—	W procentach			

Zestawienie ogólne.

Znak grupy	Obory podług ras	Stan bydła badanego i szczepionego					Z tych uznałem za															W procentach				Badane i szczepione w roku							
							Chore					Podejrzone					Lekko podejrzone					Chorych	Podejrzanym	Lekko podej- rzanych	Ogółem								
		buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woly	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woly	Razem sztuk	buhaje	krowy	jałówki	buhajki	woly	Razem sztuk	Ogółem chorych, podejrzanym i lekko podejrzanym													
A.	11 obór pełnej krwi Simmenthal	13	213	145	43	1	415	1	36	10	—	—	47	1	15	5	1	1	23	2	16	6	2	—	26	96	11:32	5:54	6:31	23:17	W roku 1899 i 1900.		
B.	12 obór pół krwi Simmenthal	9	304	227	32	20	592	3	56	26	—	2	87	1	19	9	—	1	30	—	9	10	1	—	20	137	14:7	5:06	3:37	23:13			
C.	3 obory pełnej i pół krwi Oldenburg	1	78	53	13	4	149	1	34	15	2	2	54	—	4	9	2	—	15	—	5	3	1	—	9	78	36:24	10:06	6:04	52:34			
D.	1 obora bydła krajowego majdańskiego	2	34	21	3	—	60	—	16	2	—	—	18	—	7	2	—	—	9	—	4	—	1	—	5	32	30:—	15:—	8:33	53:33			
E.	5 obór bydła mieszanego	—	107	74	—	103	284	—	30	4	—	3	37	—	5	4	—	1	10	—	7	2	—	2	11	58	13:02	3:48	3:87	20:37			
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
Razem w 32 oborach		25	736	520	91	128	1.500	5	172	57	2	7	243	2	50	29	3	3	87	2	41	21	5	2	71	401	16:2	5:8	4:73	26:73			
W procentach →								20	—	23:37	10:9	2:2	5:46	—	8	—	6:79	5:57	3:3	2:34	—	8	—	5:57	4:04	5:49	1:56	—	W procentach				

MALARYA BYDŁA ROGATEGO



LIT PILLER i SP LWÓW.